

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYŚ
RYNEK KOŚCIUSZKI
Kosz.
Lubomir
6 (budowl.)
czerwiec 30 gr.

Dziennik Białostocki

W promieniu
wzrostu do 10
MOJA
GAZETKA
z dostawą
za darmo lub pła-
cąc 3.00 zł.
zł. 3.00
za 3.00

„Wielki dzień” w Sejmie 38 posłów zabiera głos w dyskusji nad pełnomocnictwami

Dzień wczorajsz w Sejmie należał do tego, zw. wielkich dni sejmowych. Zakończył się nad ustawą o pełnomocnictwach sejmowych. Przybyło wielu ministrów z p. premierem gen. Sławojem - Skłodowskim i p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele.

Posłowie gremialnie zgłaszali się do stołu prezydalnego, celem zapisywania się na listę mówców do rozprawy nad pełnomocnictwami. Do południa zapisanych jest już 38 posłów.

Dekoracja wicemarszałka dr. M. Kwaśniewskiego Wielką wstęgą „Odrodzenia Polski”



P. wicemarszałek Senatu dr. Mikołaj Kwaśniewski, b. wojewoda krakowski i poznański został przyjęty przez P. Prezesa Rady Ministrów Skłodowskiego.

P. Premier wręczył p. wicemarszałkowi odznakę Wielkiej Wstęgi „Odrodzenia Polski”, nadaną mu przez Prezydenta za wybitne zasługi dla Państwa.

Kongres agencji prasowych w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 17.6. W dniu dzisiejszym nastąpiło w Sztokholmie otwarcie 5-go zjazdu sprzymierzonych agencji prasowych, w którym bierze udział 27 państw. Polskę reprezentują naczelny dyrektor P. A. T. p. Konrad Libicki i naczelny redaktor p. Mieczysław Obarski.

Karabiny maszynowe na ulicach Leodjum

LEODJUM, 17.6. — Strajkujący przewrócili samochody ciężarowe z miekimi, przeznaczonymi dla szpitali.

Zandameria kilkakrotnie szarżowała w różnych dzielnicach miasta. Siły policji i zandamerii powołano, miasto jest patrolowane przez samochody z karabinami maszynowymi, szereg sklepów zamknięto ze względów bezpieczeństwa.

Wczoraj nad ranem nadleżała wiadomość o odnalezieniu zaginionego samolotu RWD 8, biorącego udział w locie okrężnym południowo-wschodniej Polski.

Samolot ten, pilotowany przez ppł. Paciorekowskiego i Abramskiego z Aeroklubu Warszawskiego, go był widziany po raz ostatni w dniu 14 czerwca nad Nowogrodkiem, jak leciał w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowicz.

Wielkich magazynach trwał rykowania pomiędzy dyrektorem a pracownikami.

Strajk w metalurgii przybrał charakter powszechny. Fabryki, które dotychczas nie przyłączyły się do strajku, stanęły z polecenia dyrekcji.

Wiara

Czynnik zaufania odgrywa ważną rolę w sprawach finansowych i gospodarczych. Każdy z nas wie o tym dobrze z codziennej praktyki życia.

Jest tak w gospodarce prywatnej — i nie inaczej w gospodarce publicznej.

Niepomniemi wzrost w kraju czynnik zaufania w ostatnim czasie. Znamy źródła, z których to zaufanie wypływa. Odpowiedzialność za losy Polski znajduje się w silnych rękach. Obrona Polski jest ośią, dokoła której obracać się będzie zbiorowe życie. Środkiem tej obrony będzie praca, likwidująca tragedię bezrobocia i nędzy.

W atmosferze więc zaufania możemy rozpocząć odbudowę gospodarczą. W nastroju pełnym na-

dzieli i wiarę. Tego nastroju nie należy zmarnować. Wiemy dobrze, jakie spustoszenia poczynił kryzys, jakie trudności piętrzą się przed nami, jak szczupłe są zasoby, którymi rozporządzamy w walce o „rozładowanie niebezpieczeństwa”, w walce o „podciągnięcie Polski wyżej”.

Mimo to jednak z otuchą spoglądamy w przyszłość. Wierzymy bowiem więcej, niż smutnej wymowy cyfr, ilustrujących ciężkie położenie Polski, akumulator energii i siły, zdolności wykrzesania zbiorowego wysiłku przez kierowniczą wolę, świadomą celu i nieustępliwa wobec największych trudności i przeszkód.

Pod znakiem tej mowy Polska musi pracować, by odnieść zwycięstwo nad — obecnym zastojem!

Wieloletnie oszustwa Francuzów w Żyrardowie Komisja biegłych sądowych stwierdza przez 10 lat ukradziono 25 milionów

Złożone w wydziale handlowym sądu okręgowego sprawozdanie z ekspertyzy, przeprowadzonej przez biegłych na terenie Żyrardowa, przynosi cały szereg rewelacyjnych odkryć, które we właściwym świetle przedstawia osławionego Bouscassa i metody jego gospodarki.

Okazało się, że władcy Żyrardowa bardzo wczesnie rozpoczęli oszukiwanie władz i całego społeczeństwa, nie cofając się nawet przed ordynarnymi fałszerstwami ksiąg. Ich „akcja” rozpoczęła się w dniu przejęcia fabryki od zarządu państwowego.

M. inn. biegli odkryli w czasie badania ksiąg w bilansie otwartym w złotych na dzień 1.VII.1924 roku cały szereg poprawek i przekreśleń cyfr bilansowych.

Stwierdzono, że przez niewłaściwe przetwarzanie ocenionej w dolarach rezerwy bawelny ukryto część zysku w kwocie 2.139.065 zł. Zmniejszenie bezprawnie wartości budynków i maszyn, w ten sposób wartość majątku zmniejszono o 6.318.134 zł. Nieprawidłowo zaksięgowano sumę kapitału własnego, zmniejszając go o 4.170 tys. złotych — wprowadzając tam samemu w błąd władze państwowe i akcjonariuszy.

Ale tego było im za mało. Bouscass wpada na „goniarną myśl” przy stawianiu pompy oszczędności dla organu Zakładów Żyrardowskich.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

W tym celu zawarto 25.IX.1925

r. umowę między Zakładami Żyrardowskimi a „Comptoir de l'Industrie Cotonnière” (CIC). Ten właśnie „CIC” — własność Bouscassa — ma odegrać rolę owej pompy oszczędności.

Jak krzywdzaca dla Żyrardowa była umowa z „CIC” i jak świetnie spełniała to towarzystwo swoją rolę pompy, przekonano się dopiero teraz w czasie rewizji ksiąg Żyrardowa.

Oto w bilansie sporządzonym przez Bouscassa przed przejęciem zakładów przez sekwestr sądowy widnieje kwota 10.613.231 zł., która zakłada się rzekomo winne „CIC”. Biegli wykryli, że dług ten jest fikcyjny — mianowicie, nie połączono, iż na jego pokrycie Żyrardów wystawił weksle na sumę 10.823.153 zł. Po uwzględnieniu tej „dobrej” poprawki okazało się, że nie Żyrardów jest winien 10 mil., ale CIC jest mu winien 209.907 zł.!!

Po zbadaniu zaś ksiąg za całe dziesięciolecie rządów Bouscassa okazało się, że Żyrardów nadpłacił „CIC” 25.770.977 złotych!!

Dostawa bawelny zmniejszona była przez „CIC”, przyczem Bouscass sam określał nie tylko cenę, ale i termin dostawy. O jakości dostarczonego surowca świadczy najlepiej protokół przyjęcia bawelny przez fabrykę. Według nich ostateczną: 23,66 proc. bawelny średniej, 50,61 proc. bawelny średniej i 50,61 bawelny dobrej.

Mimo tych skandalicznych wy-

ników badań, fabryka nie tylko nie starała się o bonifikatę sum, przepłaconych za złą bawelnę, lecz w

delzszym ciągu placila pełną ustaloną cenę — zawsze wyższą od cen rynkowych.

Inspekcja ministra opieki społecznej na robotach w Płocku

Minister opieki społecznej p. Kościłkowski udał się w dniu 16 b. m. w towarzystwie nac. Funduszu Pracy p. Paczyńskiego do Płocka, gdzie dokonał inspekcji robót publicznych: wodociagowych, kanalizacyjnych, ulicznych i drogowych, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy przez wydział powiatowy w Płocku, jak również robot

prowadzonych z tych kredytów przez zarząd miejski. Min. Kościłkowski obejrzał również w ekspozyturze Funduszu Pracy w Płocku, gdzie odbyła się odprawa, inników, wycieczających do obozów ochotniczych drużyn robotniczych w Brześciu nad Bugiem.

80 milionów złotych

należy się Polsce za tranzyt
Jak Niemcy spłaca tę sumę?

W Warszawie wznowione zostały obrady polsko - niemieckiej komisji do uregulowania sprawy niemieckich należności za tranzyt kolejowy przez Pomorze. Delegacji polskiej przewodniczy naczelnik domaniowski z ministerstwa skarbu.

Sumę zaległych należności za tranzyt ustalono na 80 milionów zł. Obecnie będzie szło jedynie o sposób, w jaki Niemcy mają nam tę kwotę uregulować. W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że zostaną one spłacone w dostawach towarowych, takich prztem, któreby nie zaciążyły na rynku polskim.

Ostatecznego porozumienia i ustalenia sposobów i terminu spłaty za ległości tranzytowych oczekiwali należy jeszcze w końcu czerwca.

W niedługim już czasie stać się więc może wysoce aktualna kwestia, jakie towary niemieckie mogłyby w znacznej ilości być przywiezione do Polski, bez szkodliwego wpływu dla produkcji krajowej.

Zdaniem sfer gospodarczych najmniej szkody spowodowałyby przywóz samochodów, choćby za całe 80 milionów zł. Słery te nadmieniamy, że nie nasunęłyby większych trudności stworzeniu państwowego aparatu handlowego, który otrzymałby jako należność za tranzyt samochody niemieckie rozsprzedał na rynku.

M. W. Grzybowski ambasador w Moskwie



Pan Prezydent R. P. zamianował ambasadorem R. P. w Moskwie p. dra Wacława Grzybowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów. Rad ZSRR udzielił już agremnt nowemu ambasadorowi.

Czteroletni plan inwestycyjny w opracowaniu

Naszkicowany w przemówieniu wicepremiera E. Kwiatkowskiego czteroletni plan inwestycyjny — w szczególności nie jest jeszcze sprzyjający.

W chwili obecnej — jak nas informują ze źródeł miarodajnych — opracowywane są plany roboty z uwzględnieniem kolejności i hierarchii potrzeb w ogólnych ramach budżetu około 1.800 mil. zł., przewidzianych na okres 4 lat oraz kwot, przeszenie do 25 procent stanu obecnego na poszczególne lata.

Ponadto przeprowadza się odpowiedni podział na inwestycje komu-

nacyjne, elektryfikacyjne, wodne, budowlane i t. p.

Pierwszy rok czteroletniego planu rozpoczyna się z dniem 1 lipca r. b., trwać będzie do 1 lipca 1937 r. W tym okresie ma być na cele inwestycyjne wydatkowana kwota 340 mil. zł.

Należy więc przypuszczać, że do 1 lipca r. b. będzie opracowany szczegółowy plan inwestycyjny, przynajmniej na pierwszy rok. Jak stycieć, nie będzie on zbyt odległym od planu, realizowanego dotychczas.

Cegielnie ruszyły Strach zlikwidowany

W związku z zatarciem w cegielniach podwarszawskich toczyły się w dniu 16-m b. m. w II okręgu inspekcji pracy pertraktacje między zreszczeniymi pracodawcami a robotnikami cegielnianymi, które doprowadziły do porozumienia i likwidacji strajku.

Na konferencji ustalono m. in. plan strajkarzy na 2.25 zł. Ustalono również, iż nikt z uczestników strajku nie będzie wydalony. Pozo-

stałe sprawy sporne będą rozstrzygane w toku dalszych konferencji.

W wyniku osiągniętego porozumienia — robotnicy cegielni zrzeczonej postanowili przystąpić do pracy. Strajk w cegielniach nieznaczonych likwidowany będzie stopniowo, w miarę akceptowania przez pracodawców niezrezygnowanych warunków, ustalonych na konferencji.

Epidemia tyfusu w Hiszpanii w Sewilli choruje 400 osób

MADRYT, 17.6. Na terenie całej Hiszpanii wybuchła niezwykle silna epidemia tyfusu. Największe nasilenie osiągnęła epidemia w mieście Sewilla, gdzie w chwili obecnej choruje przeszło 400 osób, 60 osób zmarło.

Potrzebny odbywała się w nocy, w celu uniknięcia paniki wśród ludności. Radjostacja hiszpańska nadaje kilka razy dziennie specjalne komunikaty, pouczające ludność w zachowaniu się wobec zalecającej epidemii.

Zaginiony samolot R.W.D. 8 wylądował pod Mińskiem

ostrzeliwany i ścigany przez wojska sowieckie

Jednak na tym punkcie, ani na następnych punktach kontrolnych samolot nie był widziany.

Zaalarmowano posterunki policji państwowej na terenie województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i białostockiego, oraz pograniczne placówki K.O.P., które wszczęły poszukiwania, lecz jak dotychczas bez rezultatu.

Wysłane na poszukiwania samoloty wojskowe 5 p. lotniczego odbyły loty w okolicy trasy lotu okrężnego, lecz również bez rezultatu.

Samolot, jak się obecnie okazuje, zaskoczony przez burzę, zmierzł kierunek i poszybował w stronę Z. S. R. R.

Przy przełocie nad granicą zauważyły go posterunki graniczne sowieckie i zaczęły w jego kierunku strzelać z kulomiotów i zaradziły pościg samolotem.

Samolot sowiecki zmuszył lotników polskich do lądowania o 14 kilometrów od Mińska. Lądowanie odbyło się szczęśliwie ppł. Paciorekowskiego i Abramskiego zostali zatrzymani i po porozumieniu się z władzami sowieckimi wyjechali do Mińska, gdzie nastąpiła całkowita likwidacja powrotu.

O szczegółach odnalezienia lotników polskich zawiadomilo radio mińskie wczoraj o godz. 6 rano.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało oficjalne zawiadomienie konsulatu w Mińsku, że polscy lotnicy wraz z aparatem znajdują się w Mińsku.

Zaniepokojenie w Rumunii

„rewelacjami” prezydenta Benesza

BUKARESZT, 17.6. Nawładując do oświadczenia prezydenta Benesza po konferencji w Bukareszcie, opublikowanego w „Paris-Soir”, p. Jerzy Bratianu zapytuje na łamach swego organu „Miserarea”, jak przedstawia się mialaby pomoc, której, jak wynika z deklaracji Benesza, udzielił mialaby Sowietów białemu aniołofrancuskiemu, którydy pomoc ta mialaby być dostarczona.

Bratianu zwraca uwagę, iż tym razem mowa jest o sprawie poważnej, której nie można traktować jako pogłoski, jak to czyniono było z go interwencjami w sprawie przemarszu wojsk sowieckich przez Rumunię. Tym razem

bowiem słowa te pochodzą z ust głowy państwa sojuszniczego.

Dla wzmożenia swych wywodów autor przytacza głos „Action Francaise” z dnia 7 czerwca na temat porozumienia rumuńsko-sowieckiego o utworzeniu sojuszu między dwoma państwami.

Bardzo znanieciem jest, że uroczysto „Vittorio” przytacza oświadczenie Benesza z pominięciem istoty, o którym mówi p. Bratianu. Widocznie wywody Benesza wprawdy w zakłopotaniu p. Titulescu, który wie, że na rad rumuński nie chce słyszeć o rzędzie na przemarsz wojsk sowieckich przez Rumunię.

Wykradzenie więźniów z Wyspy Djabelskiej projektują złodzieje angielskiego statku

LONDYN, 17.6. Według wiadomości z Gwiny francuskiej, na brzegach Wyspy Djabelskiej pojawił się młody synowiec angielski „Girl Pat”, który niegdyś niegdyś został przez żałok wykradziony z portu angielskiego Grimsby i dotychczas krążył po Atlantyku. Wobec po-

jawienia się statku w tych okolicach, władze francuskie przypuszczają, że „Girl Pat” ma zamiar natłuszczyć z wyspy kilku skazanych i że statek ten jedynie dla tego celu został przez żałok wykradziony.

Przy brzegach Wyspy Djabelskiej bez przerwy krąży statek strażniczy,

„Wielki dzień“ w Sejmie

38 posłów zabiera głos w dyskusji nad pełnomocnictwami

(Początek na str. 1-11.)

W głosowaniu Izba odrzuciła wszystkie poprawki, a nowelę przyjęła w brzmieniu uchwalonym przez Komisję w obu czytaniach.

Wreszcie wśród ogólnego zainteresowania, rozpoczęła się debata nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Ustawę referował pos. Sikorski, wnosząc o przyjęcie ustawy bez zmian.

6 miljonów nędzy większej

W dyskusji pierwszy głos zabrał pos. Sosnowski (przemysłowiec z Zawiercia). — Gdyby — mówi — poloczono wysiłki rządu i społeczeństwa, zdolność wzmocnić tempo ożywienia krajowego, do tego stopnia, by miasta wessały około 6 milionów ludności wiejskiej, wówczas rozważana zostalaby kwestia bezrobocia.

— Drugim skolei mówca był pos. Spiczewski, który wygłosił wielką mowę polityczną. Na wstępie mówił o wyjątkach ubolewaniu swobodą trudności znalezienia wspólnego języka, zarówno w życiu wewnętrznym jak i zewnętrznym. Rade na to mówca widzi w konsolidacji społeczeństwa.

Nazę eksperymencie ustrojowy — po-

Dzień polityczny

Min. spraw zagr. p. J. Beck przyjął ambasadora Niemiec w Warszawie p. H. von Moltke.

Podsekretarz stanu p. J. Szembek przyjął charge d'affaires włoskiego w Warszawie p. Bellardi — Ricci, charge d'affaires sowieckiego w Warszawie p. R. Podolski oraz posła hrab. p. Haima Szajla.

Posł. węgierski w Warszawie p. A. de Hory powrócił i objął urządowanie.

Instytut Józefa Piłsudskiego

Zmiana nazwy Instytutu

Badania Najnowszej Historii Polski

Zarząd Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski zawiadania, iż w dniu 25-ym b. m. o godz. 18-iej odbędzie się w nowym lokalu Instytutu, Al. Ujazdowskiej 1 (nad Centralną Biblioteką Wojskową) walne zgromadzenie członków Instytutu.

Na porządku obrad znalazło się m. in. sprawozdanie sekretarza ge-

wiada — może się udać tylko pod warunkiem, że w drodze dogłębnej umowy między obydwoma państwami wydobędzie się jedyną drogą dozwoloną. W moim przekonaniu — mówi — standardem ideowym Polski może być tylko standard pracy. Republika wolnych ludzi pracy — oto, ku czemu sięgają nasze aspiracje i zdążają wysiłki w otaczającym nas świecie. Ta republika stać się musi rzeczywistością, poprzez konieczne reformy społeczno-gospodarcze i obywatelskie. Reforma agrarna to program działania na dzisiaj. Zespoleń światła pracy fizycznej ze światłem pracy umysłowej i zorganizowanie ich — to również rozdział programu pracy nad przygotowaniem obrony Polski.

Mówca dalej oddaje wielkie pole do pracy inicjatywnej prywatnej. Konię, mówca stawia pytanie: Czyż nie jest nowszelnie przez nas wszystkich wyrażana potrzeba, by Izba dała narodowi przykład umiarkowanej rozmawiania w sposób umiemy? By wysoki walory obywatelskie i członków zsumowały się w jednolity i beztroskiemu pragnieniu służby ojczyźnie.

— Nie będzie — oświadcza mówca — wiele, zakupów konszachty w gabinecie z przedstawicielami nie posiadającymi żadnego znaczenia politycznego.

Posel Tarnowski, ziemianin z Łańcuta, twierdzi, że plan ministra skarbu, polegający na wydaniu miliarda 500 milionów złotych na inwestycje, byłby o tyle szkodliwy, że kwota ta zostanie wydana z ryzyka kredytowego. Potem mówca gwarą się z prośbą do p. premiera, aby zwrócił uwagę na działalność pracy wolnośmyślności i bezbożnej w Polsce.

Dyskusja przeciętna się do późnego wieczora.

Posel Dudziński (rolnik z Bydgoszczy), czytając swoje stanowisko, czyni oświadczenie, że będzie za pełnomocnictwami, a dlaczego tego nie uczynił w czasie debaty nad pełnomocnictwami poprzednimi.

Głównym powodem zmiany stanowiska mówcy jest zmiana rzędu i powołania na stanowisko szefa rządu człowieka, cieszącego się ogólnym zaufaniem.

— Nie będzie — oświadcza mówca — wiele, zakupów konszachty w gabinecie z przedstawicielami nie posiadającymi żadnego znaczenia politycznego.

Pasywność Francji

Paryż pójdzie za Londynem

PARYŻ, 17.6.

Szeroka opinia francuska z ulgi przyjęła wiadomość, że rząd angielski wypowiedział się zdecydowanie za zaleśnieniem sankcji — i nie wątpli, że Francja pójdzie tą samą drogą, pomimo, że Blum i min. Delbos byli zawsze gorącymi zwolennikami akcji zbiorowej przeciw Włochom.

Francja zamierza jednak ograniczyć się do roli pasywnej, nie wstąpić za żadną inicjatywą i pójść za Anglią, cokolwiek Londyn zdecyduje.

Blum i Delbos będą jedynie domagać się zaleśnienia formuły „ratulacji honoru Gouey”, a więc znoszące sankcje bez uznania faktu dokonanego pod bołu Abisyńczy.

Pracowa oczywiście krytykuje bierność polityki francuskiej, wskazuje, że dzieki temu stosunki włosko-francuskie pogorszą się, a Anglia znowu więcej skorzysta na likwidacji sankcji. (12)

Wizyta ministra Romana na Zjeździe Związku Izb Przem. Handl.

Do Łodzi przybył wczoraj Minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman w towarzystwie dyrektora departamentu p. Dityrcha i Kandlera oraz dyrektora Państ. Instytutu Eksportowego p. Turskiego.

Na dworcu oczekiwali p. Ministra wojewoda Hauke-Newak, wraz z przedstawicielami sfer gospodarczych.

Minister Roman wziął udział w otwarcu VII Zjazdu Iz. Iz. Przemysłowo-Handlowych i wygłosił przy tej sposobności dłuższe przemówienie.

Po przemówieniu prezesa Związku Iz. b. ministra p. Klamera pociągły się dalsze obrady zjazdu, poświęcone specjalnie sprawom ad-

ministracyjno — prawnym i spiawom skarbowym.

Po zebraniu plenarnym p. minister Roman przyjął przedstawicieli Związku Przemysłowo-Handlowego, następnie przedstawicieli Zrzeszenia producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi (kartel) oraz przedstawicieli konwencji przedsiębiorców eksportu odciepły, delegacje stowarzyszeń polskich kupców i przemysłowców i innych związków kupieckich.

W godzinach przedwieczornych p. minister Roman wziął udział w obradach Rady handlu zagranicznego i wieczorem opuścił Łódź.

Biała łódź ze złotem wiosłem

Nowy herb m. Łodzi

(Łd) Do Łodzi nadeszła wiadomość o zatwierdzeniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych urzędowego herbu miasta Łodzi. Projekt znakopiewawczy, przez władze miasteczka herbu oraco wany został przez władze miejskie.

Według historycznych wzorów na starych dracach i dawnych oisów.

Godło Łodzi przedstawia białą łódź na czerwonym tle, ze złotym wiosłem.

Anglia za zniesieniem sankcji

Doniosła uchwała już zapadła

LONDYN, 17.6. Na dzisiejszym rannym posiedzeniu gabinetu omawiano stanowisko W. Brytanii na najbliższej sesji genewskiej. Uchwała, w zasadzie zniesienie sankcji i omawiano przeprowadzenie tej sprawy w sposób, który byłby do przyjęcia dla Ligi Narodów. Poza tem omawiano stanowisko, jakie zajmie rząd podczas jutrzejszej debaty w izbie gmin.

Na posiedzeniu tem zwołona by-

ła deklaracja, że zdaniem rządu sankcje przeciw Włochom powinny być zniesione. Premier Baldwin i min. Eden wyjaśnili dokładnie powody, które skłoniły rząd W. Brytanii do powzięcia tej decyzji.

Min. Eden ma stwierdzić, że — zdaniem członków gabinetu — nie istnieje już żadne uzasadnienie, aby dalsze stosowanie sankcji, oraz że ich utrzymanie nie prowadzi do celu.

Napad Arabów na radiostację

Zburzenie domów w Jaffie

LONDYN, 17.6. Wczoraj po południu tłum Arabów, złożony z kilkunastu osób, dokonał napadu na radiostację w Jerozolimie.

Demonstrantom udało się dostać do wnętrza gmachu, gdzie zaczęli rozbijać motory i niszczyć urządzenia.

Dopiero silny oddział policji zmusił ich do wycofania się. W czasie napadu, przy czym na ulicy doszło do krwawego starcia, w którym porażono bardzo ciężko dwu policjantów angielskich.

Od kilku dni Arabowie z całą zacie-

kłością niszczą urządzenia radiowe, rozbijając sklepy ze sprzętem technicznym i skradzione dla siebie w prywatnych domach.

Arabowie ostrzeliwali wszelkie nocy port lotniczy w miejscowości Lydda, oraz stację radiową Ramallah, uszkodzili również linie kolejowe w pobliżu Jaffy.

Władze brytyjskie nakazały ewakuację szeregu starych domów w Jaffie, które będą zburzone przez wojsko, z powodu w nich zamieszkania.

Rzeczywistym powodem zburzenia domów jest fakt, że z okien ich padają nieustannie strzały na wojsko. (18)

Rozszerzenie strajku w fabrykach Eitingona

500 thaczy poparło 700 strajkujących przedsiębiorców

(Łd) W dwu przedsiębiorstwach f-my Eitingon przy ul. Dowborczyków i przy ul. Radwańskiej trwa drugi już tydzień strajk okupacyjny. W murach fabryk pozostaje około 700 osób, w większości kobiet — pracowników.

Zatarg powstał na tle nieuregulowanego zatrudnienia robotników i robotnic na pewne określone

ilości krosien. Obecny system uważają robotnicy za zbyt uciskający i szkodliwy dla zdrowia. Wysumiary za pośrednictwem Zw. zaw. „Praca” postulaty zostały przez firmę nieprzyjęte i mimo kilkakrotnych konferencji strajk nie przelaża się bez widoków na rychłą likwidację.

Wczoraj robotnicy tkalni Eitingona przy ul. Dowborczyków porzucili w liczbie około 500 osób pracę, podejmując strajk okupacyjny na znak solidarności z robotnikami, przedsiębiorcami.

Na teren fabryki przybyli przedstawiciele związków zawodowych oraz inspektor pracy. Narada nie dała rezultatów.

Obecnie wiec ponad 1200 robotników okupuje fabryki Eitingona.

Trup uczzonego w krzewie kwitnących róż

LONDYN, 17.6. W East Orange w stanie New Jersey w Ameryce został w tajemniczych okolicznościach zamordowany znany wynalazca, były asystent Edisona, 67-letni Farland Moore.

Nowykról dotychczas sprawczy strzeżli Moore w lesie wiosną ogrodzie i ukrył zwłoki w krzakach kwitnących róż. (18)

Francja rzeka się mandatu nad Syrią i Libanem?

PARYŻ, 17.6 — Tel. wł. — Jeden z dzienników francuskich przyniósł sensacyjną wiadomość, że Francja posiada nową wyrazę się mandatu nad Syrią i Libanem. W wyniku rokowań taktoczyły się między przedstawicielami Francji i delegatami obu rządów mandatu Liban i Syria miały być ogłoszone państwami nie, odciepleni Rząd francuski opracowa. i — główne

wytworze akcji uznania niepodległości obu państw i już w najbliższych dniach projektem tym zamieściła rada ministrów. Projekt przewiduje, że Liban i Syria pod nazwą „Państwa Lewantu” zostaną sromierzeńcami Francji. Rząd francuski postara się, aby nowo powstałe państwa zostały przyłączone do Ligi Narodów już na sesji wrześniowej.

Jak było w Krasnymstawie?

Znowu wywołowcy sprowokowali zażęcia

Krwawe zażęcia w Krasnymstawie, które miały miejsce w ciągu całego popołudnia 15 b. m. w świetle zebranych informacji przedstawia się następująco.

Bezrobotnych w Krasnymstawie, miejsce powiatowym licząc kilkanaście tysięcy ludności.

niema. Grupa licząca ponad sto osób zarejestrowana przez Fundusz Pracy składa się z trzech zwyczajnych sezonowych robotników, pochodzących z rodzin rolników i t. r. i malarzy, jakie takie oparcie materialne. Dzieki tym okolicznościom Krasnymstaw, nie był nigdy zaliczany do ośrodków bezrobocia w Lubelszczyźnie.

Z nastaniem sezonu wiosennego wszyscy ci bezrobotni zostali zatrudnieni przy naprawie dróg. Część z nich zatrudniona przy robotach cięższych otrzymała stawki czennu w wysokości 2 zł. 20 gr., a pozostali po 1 zł. 80 gr.

W poniedziałek 15 b. m. w miejscowym starostwie powiatowym p. Eugeniusza Kocubera zawiadła się delegacja w liczbie trzech osób, stanowiąca t. zw. komitet strajkowy i zażądała podwyższenia stawek dziennych, zagwarantowania pracy na okres sześciu miesięcy i zwolnienia z robot wszystkich tych bezrobotnych, którzy zostali do Krasnegoztawu przysyłani z innych terenów przez Fundusz Pracy.

Zadania te delegacja ponarła groźba wywołania niepokoju.

Wobec takiego postawienia sprawy starosta oświadczył, że żądania te nie mogą być spełnione, jednocześnie wobec rzucania gróźb przez delegację zarządził jej aresztowanie. Na wieść o tem podżem starostwa przybyła grupa zatrudnionych na robotach drogowych. Do niej przyłączył się tłum szumowin miejskich.

Na gmach starostwa nasypany się grad kamieni rzuconych nie przez bezrobotnych a przez owe szumowiny. Krasnostawskawa w liczbie kilkunastu ludzi nie była w

stanie rozproszyć manifestantów. W bezpośrednim starciu z tłumem zostało zranionych siedmiu policjantów. Mimo groźnej sytuacji policja, co trzeba podkreślić z naciskiem, nie zrobiła użycia z broni palnej. Wobec niebezpieczeństwa, że tłum podjęłoby przez elementy wywołowce rozpocznie rabunek sklepów, starostwo zażądało telefonicznie posiłków z Lublina.

W półtorę godzinę później na dwóch samochodach ciężarowych przybyło do Lublina kilkunastu policjantów, którzy natychmiast przystąpili do rozpraszania tłumy i oczyszczania ulic. Doszło do nowych starć, gdyż niektóre grupy demonstrantów stawiały opór.

W pewnej chwili z za gmach domy padł szereg strzałów. Jedną z kul zranila ciężko policjanta w głowę wie innu Władysława Głusnera lat 24 i Wacława Szumilko. Donier wówczas policja dała salwę w powietrze. Huk wystrzałów podziałał na tłum. Rozbiegli się on szybko.

Ulice opustoszały. Rannych przewieziono do szpitala, gdzie Głusner zmarł wkrótce.

Jest on synem miejscowego kowala. Ukończył niedawno służbę wojskową i pracował w warsztacie u ojca. Cieszył się jaknajlepszą opinią. Na ulice wyszedł z wabionym odosłaniem awanturow. Również Szumilko nie wadliwego z akcji bezrobotnych nie miał.

Obecnie w Krasnymstawie panuje całkowity spokój. Na miejsce wypadków wyjechał naczelnik Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, p. Dworak oraz p. prokurator Kucharski. (wł.)

Kto finansował zabiegi o uzyskanie prezydentury m. Lwowa

Podaliśmy już, że wielkie wrażenie w Lwowie wywołały rewelacje p. Edwarda Zajackowskiego, który twierdzi, że radny miejski i sydyk M. K. K. O. dr. Antoni Nowak — Przygodzki wyczerpił m. j. akcy przed wyborem prezydenta miasta Lwowa 50 zł. na interwencję u radnych, by głosy przy wyborze prezydenta oddali na p. Nowaka — Przygodzkiego.

Prokuratura lwowska na doniesienie prezydium m. Lwowa, rozpoczęła dochodzenia. Toż są one w kierunku przestępstwa z art. 121 k. k. zagrabiającego kara do lat 5 wzięcia temu, ku udzieleniu ma korzyści majątkowej uprawnionemu do głosowania lub osobie, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania.

Prezydent m. Lwowa, u którego

zawiał się p. Zajackowski, polecił spisać w obecności swojej i wiceprezydenta dr. Weryńskiego protokół z p. Zajackowskim, który zdeponował 50 zł. otrzymane od dr. Nowaka Przygodzkiego — jak twierdził, jak również spisy radnych, których miało rzekomo namówić do głosowania na dr. Nowaka Przygodzkiego.

Jak sprawa przedstawia się istotnie, wykaże śledztwo sądowe. Równocześnie bardzo ciekawie przedstawia się konsekwencje tej niezwykłej afery. Ote na posiedzeniu Rady miejskiej, która miała być poruszeniem oficjalnie. Jednak prezydium klubu radzieckiego, do którego należy dr. Nowak Przygodzki, uchwalilo sprawę nie poruszać publicznie, lecz oddać ją sądowi honorowemu.

Pogłębieniem całej afery jest fakt, że dr. Nowak Przygodzki w oświadczeniu, przesłanem do prasy twierdzi, że p. Zajackowski opowiadał mu o innej akcji, innej Tatarskiej, zmierzającej do pozyskania głosów dla obecnego prezydenta m. Lwowa, dr. Ostrowskiego, przy pomocy pieniędzy. a nawet podając nazwisko radnego, który miał otrzymać 400 zł.

2 000 śpiewaków w Warszawie

na Święcie Morza

Warszawa będzie miała w dniu 28 b. m. ogromną atrakcję: na placu Marszałka Piłsudskiego w czasie mszy połowej spowodu „Święta Morza” rozbrzmie śpiew 2 000 śpiewaków, którzy zlecieli się ze wszystkich stron świata oraz z całej

Polski na Wielki Zjazd Polskich Kół Śpiewaczych z kraju i zagranicą. Na teże uroczystości rozbrzmie głos Jana Kiepury, który przybywa z Paryża. Będzie to więc niebawle święto pieśni.

Przeciw fałszowaniu dzieł W. Kossaka

Polskie Towarzystwo Artystyczne w Warszawie komunikuje, że wobec pojawienia się na rynku licznych fałszywotwórców obrazów Wojciecha Kossaka — powołano do życia specjalną komisję, która w porozumieniu z prof. Wojciechem Kossakiem przystępuje do notarialnego

stwierdzenia oryginałów i ich rejestracji. Wszelkie informacje oraz przyjmowanie obrazów proś. W. Kossaka zaleca. Polskie Towarzystwo Artystyczne — w lokalu własnym, Krakowska 17, podziemia [Tow. Zachęty Sztuk Pięknych].

40 tramwajarzy w nurtach Dunaju

Pijany spowodował katastrofę

BUDAPEST, 17.6. Na Dunaju wydarzyła się straszna katastrofa, ofiarą której padło kilkadziesiąt osób.

Z wycpy Szanowności powracały wycieczka zjazdu tramwajarzy, złożona z 250 osób, przepływając się promem na brzeg.

Gdy grupa, licząca 40 osób, znalazła się na środku odnogi Dunaju, głębokości w tem miejscu na 5 metr, jeden z podchmielewionych tramwajarzy zaczął wołać, że prom tonie.

Powstała panika i wszyscy zbili się do jednej strony.

Próba straciła równowagę i zatonał. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej wydobycie z wody zaledwie 17 o-

sób, z których 15 przewieziono do szpitali.

Przez całą noc trwało wyławianie zwłok.

Wydobycie dotychczas 9 trupów, a 15 topielców jeszcze nie znaleziono.

GIEŁDA

Bank Polski placil za Dol. St. Złoty, 5.29, Mk. niem. 130, funt. ang. 26.67, fr. 34.92, guld. zd. 99.50. Tendencja słaba.

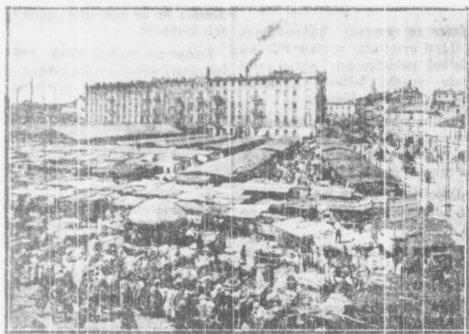
3 proc. po. bud. 26.25. Dolarówka 90.25, 5 pr. po. konw. 51.75, 6 pr. po. dol. 75, 7 pr. po. stah. 55, 8 pr. po. dol. 66, 4 pr. po. 100, 53, 3 pr. po. 100, 1 em. 68.75, 1 em. — 69.25, seria — 69.50, Dłłonowska 85, Śląska 65,

Magistral 63.50, 4 i pół pr. L.Z. 45, Poznański 41.50, złoty w złocie 47.25, 4 i pół pr. L.Z. Wilna 46, 5 pr. L.Z. m. stary — 55, 1933 r. — 53.25, 3 pr. wenta ziemski 39.

1. Polski 104, Warsz. Cukier 28, Węg. 15, Lipon 12.50, Ostrowiecki 32.50, Starachowice 34.50, Haberbusch 45.

Bałuty w dzień

Oblicze najcharakterystyczniejszej dzielnicy Łodzi



Bałucki „Kercelak”.

Łódź, w czerwcu.
(Ed) Nalewki i enawro do placu Kościelnego szerokie arterie m. Łodzi przechodzą w sieć wąskich, poprzecznych uliczek o niskich budynkach i brudnych placach.

To Bałuty — najcharakterystyczniejsza dzielnica Łodzi, jedna z dzielnic, zamieszkałych przez podmiejską ludność.

U mieszkających Bałut kraja naj-

fantastyczniejsze historie. Opowiadają o nieporach praktykach, o „dintojach”, trzęsieniach i dramatycznych podziemnych.

Przy zwiedzaniu Bałut rzęca się w oczy przedwzrostek ludzka Pieniężni, która na sobie i ludzkiej przedmiot. Ciepła atmosfera nalażona jest beznadziej. Trwa to rozpaczliwa walka o oyt.

Czerwone słońce, złocące świat, nie potrafi rozprościć mroku zalegającego stęchłą suten, ani rozświetlić ponurych zakamarków.

Na ulicach kręca się dzieci, grzebią w rynsztokach, łulają się. Pozatem nuchu prawie nima. Kilku mężczyzn leniwym krokiem wchodzi się po chodniku. Przed bramami domów siedzą stare kobiety.

Milamy kilka przecznic — i nagle otwiera się ziboku wyrwa: plac zapełniony straganami z warzywami. Hałas i gwar.

A dalej — jedna z większych arterii, gdzie kręci się już wiekszy. Widać czerwony hałas targowa, obok której skunili się budki i sklepiki.

Tak więc wyglądały Bałuty. W drodze powrotnej można się im przyrzec jeszcze dośladnie. Nie widać wcale dzieci. Tylko zdziwione polamany płot, ukazujące skrawek ziemi, porośnięty rzadką trawą, pełnej śmieci i odpadków.



Wśród straganów.

W atmosferze przyjaźni i braterstwa

pracuje młodzież Węgier i Polski

Młodzież akademicka Węgier i Polski łączą siłami szczerą przyjaźń i braterstwo, co nierzadko znawdowa wyrazem netyki w oświeczeniach, ale w wymiarze praktycznym, stypendiów itp.

Obecnie mamy znowu do zapoznawania obywateli serdecznych studentów. Oto w tych dniach przebywali w Warszawie na zaproszenie „Ligi” Polak, Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowe, przedstawiciele Narodowego Związku Studentów Węgierskich dr. Jan Nazy i Julius Szatynari-Kissa.

Ostatnio zwiedzili akademię uniwersyteckie w Polsce i poznali warunki i miejsca praktyk wakacyjnych studentów węgierskich, którzy będą latem u nich w szkole w Polsce.

Bezpśrednio po wizycie studentów

węgierskich na zaproszenie krakowskiego Związku akademickiego węgiersko-polskiego wychodziła do Budapesztu delegacja młodzieży polskiej.

W skład tej delegacji weszli m. in. przedstawiciele wszystkich oddziałów „Ligi”: Warszawskiego Koła „Medyków i Stow. Stud. Akademii Górniczej w Krakowie.

Wizyta młodzieży polskiej zainaugurowała prace Krakowskiego Związku akademickiego węgiersko-polskiego, który na podstawie dekretu władz węgierskich powstał na miejscu dawnego Stow. Akad. Przyj. Polak.

Działalność nowej organizacji pragnie Węgry otworzyć na uroczystym zebraniu, przy licznym udziale młodzieży z Polski.

Upały nad morzem

Prawdziwie upalne dni nastały na wybrzeżu polskim, co korzystnie odbiło się na frekwencji letników w poszczególnych kąpieliskach nadmorskich. Na plażach półwyspu i wzdłuż brzegów otwartego morza roi się już od kąpielących. Temperatura wody wykazuje 19 stopni, gdy w zatoce Puckiej jest znacznie wyższa, bo 21 st.

Na wydmach temperatura dochodzi od strony południowej do 35 stopni.

Reprezentacja Polski na Igrzyskach Olimpijskich

W sobotę 20 czerwca na biurku Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Berlinie znalazł się musz zwołany wszystkich uczestników z Polski.

Przy Komitecie Olimpijskim miał miejsce spotkanie z przedstawicielami polskiej reprezentacji. Obrady, które odbywały się o 10 godzinach, trwały do godziny 14. W ich trakcie nastąpiło:

Lekka atletyka: meksa obywateli następujących konkurencji: panowie 200 m. (ow. Sliwaki), 400 m. (Bielakowski), 800 i 1500 m. (Kucharski) 3 i 10 km. (Noyi) maraton (Gancarz, Plaska, Młynowski), 400 m. (Bierogowski), wyścig (Pawłowski), dziesięcioboje (Pawłowski), trytyka (Szneider i Moroch), trójboje (Ludka i Nowak), oszczep (Lokalski i Turczyk), kula (Gierut, Siedlecki, ow. Heljasz, Vagner), szatela 4 x 400.

Panie 100 m. (Walsiewiczówna), dysk (Walsiewiczówna) i oszczep (Kwasniewska).

Szermierka: obywateli turniej drużynowy i indywidualny w szabli i szpadzie. Strzelcy: kula do konkurencji: następujących: pistolet tarczowy z 50 m. do sylwetek z 25 m. karabinek z 50 m. Obóz przejdzie w Warszawie od 24 b. m.

Gimnastyka: reprezentantów będą przez rano z Solaka, które od 1 lipca będą miały obóz w Warszawie. Z panów wyjazd Kosman i Dołowy na koszt P. K. O. w charakterze widzów dla nauki.

Hipika: trenuje w Grudziądzie i zgłasza jeźdźców do wstępnego konkursu konia wierzchowego i konkursu w skokach przez przeszkody oraz do Puchar Narodów.

Kolarze zgłoszeni są do wyścigu szosowego na 100 km. W rachubę wchodzi Michał, Starzyński, Targowski, Napierala, Olecki. Ewentualnie pojedzie tandem o 200 m. czas 11 s.

W rano wchodzi tandem Pacy-Popowicz. Wyjazd drużyny torowej nieaktualny.

Pływacy zostali zgłoszeni tylko do szateli 4x200 i to w tym jedynie wypadku, o ile robia czas 9,35, przyczem czas ten mierzony będzie przez przedstawicieli P. K. O.

Wyjazd do Berlina nastąpi grupami. Pierwszym wyjeżdżającym 20 lipca rano, następnie lekkoatletów 28 lipca rano, piłkarzy 29, wreszcie inni 30 lipca.

Konstytucje olimpijskich polskich będą wyglądały następująco: czerwone jednokolorowe marynarki z białym obramowaniem, czerwone — białe krawaty, szare spodnie, czapki angielskie z białym rondem, czarne rękawiczki.

Panie nosić będą białe berety i białe sukienki.

Ze sportu

Piłkarze dopięli swego

a teraz szykują się na wyjazd do Berlina

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej po decyzji zgłoszenia drużyny piłkarskiej na Olimpiadę, opracował także ostateczny program przedolimpijskich przygotowań. Uchwalono m. in. dwuletni projektowany na koniec czerwca obóz dla młodszych kandydatów do reprezentacji, a zorganizować do 6 lipca obóz wspólny dla młodszych i starszych reprezentantów w Centralnym Instytucie WF w Warszawie.

Obóz ten miał się początkowo odbyć od 1 lipca, ale wobec wyznaczenia zawodów ligowych na 5 lipca, zarząd PZPN, pragnąc umożliwić klubom rozegranie wyznaczonych mistrzostw, przedłożył otwarcie obozu na 6 lipca. W każdym jednak razie mecz Ruch — Wisła i Garbarna — Warszawa, projektowane na 12 lipca nie będą mogły się odbyć i zostaną przypuszczalnie wyznaczone na 28 lub 29 czerwca.

Do obozu w CIOF-ie wyznaczonych będzie 35 graczy. Wyznaczą ich kapitan zwiarkowy PZPN p. Kaluza i wiodący zawodnicy. W tym dniu na wyjazd do Berlina wyjeżdżają: Łódź i Warszawa — zwycięzca meczu Kraków — Lublin. Powtórzenie meczu Kraków — Lublin nastąpi przypuszczalnie 12 lipca w Lublinie.

Lekkoatletci AZS'u walczą z akademikami Berlina

Program zawodów obejmuje konkurencje następujące: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 metr, 400 m. płotki, 4x400 m. sztafeta olimpijska (800 — 400 — 200 — 100 m.) szoki wdal, wyszkie i otyczce oraz rzuty kula, dyskiem i oszczepem.

Mecz ten będzie o latnią próbę czołowych zawodników AZS'u przed eliminacjami olimpijskimi, które odbędą się w tydzień potem.

Padają rekordy

w ogniu olimpijskich przygotowań

Amerkańscy biegacze znowu osiągnęli szereg wyników znakomych odcierających się o granice rekordów. Archie Williams przebiegł 400 m. w 46,3 s. (1) a Ben Eastman w biegu na 800 m. osiągnął wynik 1:50,5 s. Zawieszca ten czas ostatni miał na interesowa — dowodzi on niezbie, że gró z rywal Kucharskiego już obecnie jest w formie wprost wyjątkowej.

Niemcy nie pozostali bardzo w tyle. Oto ich wyniki: 200 i 400 m. — Harbig — 22,1 sek. i 48,8 sek.; 100 mtr. pan — Krauss — 12 sek.; 80 m. płotki pan — Kruger 12,8 sek.; trójboje — Wollner 14,80 sek.

W międzypaństwowych meczu lekkoatletycznym Czechosłowacja pokonała Jugosławię 97 na 71 pkt. Ciekawskie wyniki, które stanowiły zarazem nowe rekordy wymienionych krajów notujemy: Trytyka — Klasek (Cz.) 402 m, młot — Knotek (Cz.) 516 m, wale — Hoffman (Cz.) 726 m, wosł — Giedka 724 m. W młocie Jugosłowiański mistrz miał 40 17 m.

Kronika sportowa

JUGOSŁAWIA pokonała ostatecznie Austrię w meczu o puchar Davisa i walczy będzie w innych starciach europejskich z Niemcami. SENNAJCY POPIAKI domnia ligowa drużyna Garbarna z Polnią przyniosła w stosunku 1:0 (0:0).

PIWACY AMERYKAŃSKY przysługują definitywnie do Polski 18 sierpnia i starowal będą w Krakowie, Katowicach i we Wrocławiu, a następnie w Warszawie w ramach meczu

piwackiego Austrii — Polska MECH SCHMELING — LOU — ostatecznie się w czwartki na piasku. Przybywa nad około 150 000 widzów z całej Ameryki.

LICZNE MISTRZOSTWA POLSKI zostaną rozegrane w Krakowie 20 — 24 b. m. PIWACY AZS wyjeżdżają na sobotę i niedzielę do Katowic na wstępne mecze o mistrzostwo Polski z EKS-em i Hakochem.

Czytacie

Przegląd Sportowy



Wacław Radwicz w roli p. Lubka.

Wacław Radwicz w roli p. Lubka. Traci p. Lubka i zamiera p. Lubka. Traci p. Lubka i zamiera p. Lubka. Traci p. Lubka i zamiera p. Lubka.

Zona Radwicz, Marta, przebiegła w instytucie Wydziału, którego dyrektorem jest Michał Wacław, ojciec 10-letniej Ludki. W rozprawie z Martą Wacław, potencjalnie miłość swej córki, do Człowieka, ślasy się na samonim i opuszczenie.

— Mogła powiedzieć, że jesteś zajęta — powiedział Wacław, już znacznie łagodniej. — Nie byłam zajęta i nie miałam wcale ochoty siedzieć samotnie w domu, podczas kiedy ty bawisz się z pania Kościelnik.

— Ty jesteś swoie: Pani Kościelnik i pani Kościelnik! A zapominasz o filmie... — Wolalabym zapomnieć.

— Naturalnie, moja kariera jest dla ciebie solą w oku! Zresztą — sama przynajmniej — że to nieżywką kobietą! Jej przyjaźni przynosi zaszczyt.

— Wiesz ubiegaj się w dalszym ciągu o te zaszczyty. Nie denerwuj się tak... To przed snem niedrogi. I przed wszystkim nie denerwuj mnie. I tak czuję się dzisiaj niby rozbita.

A któż cię rozbił? Może panna Liza? Syknał jak oparzony.

— Dostęć tych idiotycznych aluzji! — krzyknął, zrywając benkoty do portielu. Przedtem przelicyzył je.

— Sto pięćdziesiąt tylko? — Tak! — Wiesz, nie chciałem dać ci dwustu? A to sknera o brzydliwy!

— Czy to natci sie? U nas w lecie jest dni deszczowych, że najprzekrzyszniej jest płaszcze nieprzemakalny.

— Jednakowoż ja nie mam ochoty w upały chodzić w płaszczu nieprzemakalnym.

— Strasznie jesteś rozrzućna... Gdybym ja cie nie pilnował, to byłabyś zawsze bez grosza!...

ROZDZIAŁ IX.

Francuska guwernantka Ludki Wacławówny, panna Denise Duval pakowała swoje manatki, szluchając, Ludka przypatrzyła się temu w milczeniu.

— Mechant enfant! So ty zrobiła niedobra dziełko! Ty nozbawila „mademoiselle” posada! Czy ja wima? Czy ja mogla przypuścić, że tu feras des pareilles choses! (Je ty będziesz robiła podobne rzeczy). Viline petite fille! (brzydliwa mała dziewczynka).

— Mademoiselle! — So Ludka? — Czy mademoiselle nie wie, co ojciec chce teraz z rina zrobić? Nie pozwoli mi więcej chodzić do gimnazjum. Wszystko wydało się, że ja opuszczałam lekce, i że te zaświadczenia, które przyniosłam — to były sfałszowane.

— Oddadza ciebie do klasztoru we Fransa. Do pensjonatu... — Do klasztoru?! na pensję?! nigdy w życiu nie zgodzę się!

— A co ty mogła zrobić przeciwko ojcu? — Ucieknę! — Tu es folle, Ludka! A po so powiedziała prawda oia? Ten graw artysta ciebie nie wydał. C'est un brave homme (dzielny człowiek).

— To idiotka! Ja go już nie Kocham! Nie dam o niego i zabuję, że tak za nim szalałam! — Apo so ty powiedziała prawdę! Ty zgubiła „mademoiselle”.

— Sama nie wiem dlaczego. Musiałam, musiałam komas powiedzieć. Byłam w gorączce. Nieprzemyślna... — Ty głupia!

— Tak, byłam głupia, że przypomniałam się. A teraz oni mnie chcą zamknąć w jakimś francuskim klasztorze... Nieodczekałam ich... Niby to sami tacy święci... Wien ja — niejedno... — Louise — ne fais pas des betises! (Ludko, nie rób głupstw).

— Mademoiselle, to już teraz wszystko jedno, bo i tak u nas będzie.

W tej chwili otworzył się drzwi pokoju i ukazała się pani Michalina Wacławowa w szlafroku.

— Ludka! dlaczego tutaj jesteś, nie w swoim pokoju? — Pomagam „mademoiselle” pakować rzeczy... — To nie twój rzecz.

— A co mam robić? Do gimnazjum już przecież nie chodzę... — Graj na fortepianie! — Akurat — mi się chce! A mama — dodała ze złościwym uśmiechem, przedwcześnie dojrzałego dziecka — toby leniej pilnowała oia, nie mnie!

Wacławowa, zamiast zgrozić córkę za tak niestosowną uwagę, uświadomiła silny niepokój.

— A cóż ty wiesz o ocju?!

— Różne rzeczy... — Co takiego — mów! — Ale mama nie powie, że to ja?!

— Nie powiem. — Słowo! — Słowo! — A da mi mama teraz 50 złotych? — Na co ci? Nie dam!

— To ja nie nie powiem! Rozprawa! macierzyńska krótko walczyła w Wacławowej z histeryczną zadrzaską.

— No, dostaniesz, ty niedobra, zepsuta dziewczyno! Ale mów! — Naprawdę pieniądze! — To chodź ze mną!

Ludka poszła z matką do jej sypialni, a gdy już otrzymała zadana kwotę, powiedziała:

— Ojciec chodź z jakąś przystojną, wysoką blondynką.

— Skąd wiesz? — Wiedziałam ich kilka razy na ulicy... Kłamała bezczelnie, wyzywając na strunie matczynej zadrzaski o męża, aby uzyskać pieniądze.

— Szł pod rękę? — Tak. — Nie znasz tej kobiety? Nie wiesz, kto taki? — Nie wiem, mam... — Przypadek przewził z pomocą wymyślonym przez Ludkę kłamstwem, nadając im cechy prawdy. Bo o to zadzwonił telefon, a gdy Wacławowa podniosła

sluchawkę, odezwał się ostry głos kobiety: — Poprosze pania Wacławowa do telefonu... — Jestem przy telefonie.

— Zyciwa pani osoba ostrzega, że mąż pani utrzymuje stosunek miłosny ze swoja sekretarką, Martą Radwiczową... Widziano ich na ulicy, w kinie, na kolacji w restauracji... Nech pani działa póki czas, bo może być za późno... — Co?!

Ale z tamtej strony już przerwano połączenie, widocznie uważając, że już niebawem dosyć. Dalsza rozmowa mogłaby narazić „zyciwa” informatorkę na ewentualne zdemaskowanie.

Wacławowa z emocji tak spościła się, że kosmyki nakładanych czerwono-czarnych włosów pozipiały się jej na czole i skroniach.

— Mam ja... — wrzasnęła. — Kogo, proszę mamę? — zapytała Ludka. — Kachanie oia!... A ja!... Wprawdzie Radwiczowa nie była blondynką, a Ludka wspominała o jakiejś blondynie, ale pani Michalina nazbyt była w tej chwili wzburzona, aby się nad takim szczegółem zastanawiać.

— A widzi mama!... Mówiłam przecież!... A dla mnie to ojciec taki surowy moralista!... I kto to ma, jest ta oia kochanka? Dziewka! — Jego sekretarka! — Radwiczowa!... — rzuciła Wacławowa, nie biorąc zupełnie pod uwagę, czy nie przyczynia się do jeszcze większego rozprężenia i tak już bardzo luźnych zasad moralnych swojej niespełna szesnastoletniej córki.

— Radwiczowa?... Popatrz!... popatrz!... Zaraz mi się wydawała podejrzana ta poufałość... A ona ma przystojnego męża... Ze teraz jej chce się z oicem... Przecież z tatusia żaden acónis.

— Głupia jesteś!... Dla posady, dla pieniędzy — to robi!... Ruknie z pewnością tego starego rozpustnika!... I pomyśleć, że ja odpychałam od siebie wszelkie pokusy, że byłam mu wierna... Ludka, patrząc na matkę, mocno niepokonała w porannym, wygniecionym szlafroku, z rozczochranymi farbowanymi włosami, z cera niebieską, zmieszana — doznała uczucia pewnego niedowierzania co do ilości i jakości owych pokus, o których mówiła Wacławowa.

Miasta polskie grzęzną w nędzy i długach

W dobie zrównoważenia budżetu państwa i ustalenia czterolletniego planu inwestycyjnego, celem uzupełnienia naszego „ekwipunku” gospodarczego oraz zwalczania bezrobocia — na poczesne miejsce wysuwa się zagadnienie zrównoważenia drugiego co do wielkości budżetu publicznego, budżetu samorządów i uzdrowienia gospodarki związków samorządowych.

Same deficyty

Według zamkniętych rachunkowych za ostatnie lata większość gmin miejskich zamknęła swe budżety deficytami, choć działalność inwestycyjną samorządów została sprawną niemal do zera. Zmniejszenie zdolności inwestycyjnej zachodzi wówczas, kiedy z jednej strony naczelnym zagadnieniem gospodarczym w kraju stała się likwidacja bezrobocia, z drugiej zaś — potrzeby inwestycyjne miast są olbrzymie.

58% ulic niezabrukowanych

Większość miast nie posiada podstawowych urządzeń, w miastach liczących ponad 5 tys. miesz. 58 proc. ulic jest niezabrukowanych; w ogromnej większości miast brak jest nitylko urządzeń kanalizacyjnych — wodociągowych, ale niema na wet studzien artestyckich ze zdrową wodą do picia, niema taboru do wywożenia nieczystości; brak jest odpowiednich, higienicznych szat szkolnych dla setek tysięcy dzieci; ciemność zalewa mieszczka.

Dysproporcje

Podstawowymi przyczynami deficytów budżetowych są: dysproporcja pomiędzy szacunkiem uprawnień finansowych miast a olbrzymim zakresem zadań i obowiązków oraz wysoka pozycja na spłatę długów, zaciągniętych na

przebieganie inwestycji w latach dobrej koniunktury i wysokich cen.

Faktyczna obsługa długów w ostatnich trzech latach pochłaniała od 1/5 do 1/3 budżetu. Spłaty te nitylko nie pozwalały na zrównoważenie budżetów, nie dawały równie możliwości wykonywania podstawowych, naturalnych obowiązków samorządu. W tych warunkach oddłużenie samorządów stało się palącą koniecznością.

Powołana w tym celu Centralna Komisja Oddłużeniowa — Oszczędnościowa dla samorządów przeprowadziła dotychczas oddłużenie 97 miast z 407 zlożonych do oddłużenia na ogólną ilość 603 miast w Polsce.

Zadłużenie — 650% budżetu

Zadłużenie tych miast wynosiło 52 mil. zł., wobec 10 mil. budżetu, z czego, na rok 1936/37, stanowiąc ponad 500 proc. budżetu; w miastach wydzielonych zadłużenie się gało 650 proc. rocznego budżetu.

Komisja uformowała około połowy wierzynności, przeważnie publiczno-prawnych, ustalając wysokość obsługi długów na przeciętnie 16 proc. budżetu. Przy przeciętnej wysokości faktycznej obsługi długów w ostatnich trzech latach wynoszącej około 24 proc., miasta wynosiłyby około 8 proc. wydatków.

Stanowiliby to poważną poprawę sytuacji finansowej, gdyby nie znaczne zmniejszenie się dochodów. Jesienne dekryty i rozporządzenia, ograniczające uprawnienia finansowe miast, spowodowały obniżenie dochodów o 24 proc. w stosunku do 1935-36 r. Projektuje się wprawdzie obniżenie wydatków o około 16 proc., oszczędności te jednak niezaswęd będą mogły być dokonane.

Z przytoczonych tu danych widzimy, że akcja oddłużeniowo-oszczędnościowa uformowała dużą część długów, będących nieustanną groźbą i dezorganizującą gospodarkę finansową, uformowała sprawę obsługi długów, przeprowadziła poważne oszczędności, — przynosiła dużą poprawę sytuacji samorządów. Sama przez się jednak akcja ta nie doprowadzi do osiągnięcia równowagi budżetowej i do uaktywnienia gospodarki samorządów. Przeprowadzone

to być może przez reformę finansów samorządowych bądź też przez ograniczenie ustawowych zadań i obowiązków, przekraczających często możliwości i naturalny zakres działania samorządów.

Wówczas samorządy stały się będą mogły gospodarczo — aktywnie, będą mogły uzupełniać „ekwipunek” gospodarczy naszych miast i miasteczek, będą mogły przyczynić się wale do zwalczania bezrobocia.

Już mamy 500 szybowców W lipcu zawody w Ustjanowej

W pierwszych latach istnienia sportu szybowcowego, szczególnie po niefortunnych próbach w r. 1925 i 1925 (pierwsze zawody w Białej na Podhalu, długość lotu 3 min. 14 sek.), uważano, że szybownictwo nie wróżyło nam żadnej nadziei. A gdy przybył do Polski francuski „spec” szybowcowy p. Thorier i oświadczył, że warunki terenowe są u nas fatalne, przestano wierzyć w możliwość rozwoju sportu szybowcowego.

Jednakże w r. 1925 L.O.P.P. ufundowała srebrny puchar, jako nagrodę za chodnią za największą szybkość. Puchar ten czekał 10 lat, zanim wreszcie

zdołał go w III krajowych zawodach w Ustjanowej por. Włodarkiewicz.

I dzisiaj mamy już 500 szybowców, 60 szybowisk, 20 szkół szybowcowych L.O.P.P. 4 tys. zawodników i możemy się pochwalić całym szeregiem rekordów.

Tegoroczne zawody szybowcowe, całkowicie finansowane przez L.O.P.P. odbędą się również w Ustjanowej w czasie od 28-go b. m. do 12-go lipca. Kierownictwo zawodów objął mjr. pil. Jerzy Bajan, zwycięzca Challenge'u.

Po raz pierwszy w r. b. wzięło udział w zawodach zespół L.O.P.P., złożony z 10 do 12 zawodników. Ogółem będzie startowało 30 zawodników.

Na ekranie życia

Salomonowa decyzja

Jeden ze znanych budowniczych w Gdyni przedłożył w maju 1935 wydziałowi technicznemu Komisarjatu Rządu projekt budowy kamienicy przy ul. Zygmuntowej Augusta.

Projekt przewidywał budowę o 5 kondygnacjach, gdyż sąsiadujący z placem budowlanym gmach B. O. K. ma również pięć kondygnacji.

Odpowiedź, wielce zresztą osobliwa, udzielona została po upływie roku.

W ciągu roku, gdy projekt spoczywał pod suknem, na sąsiedniej parceli stanął trzypiętrowy dom.

Teraz wyłonił się przed nadzorcę mi władzami budowlanymi problem nieladajaki. Czy nowoprojektowana budowa ma być wysokością dostosowana do 4-piętrowego gmachu B. O. K. czy też do 3-piętrowej kamienicy przywatnej?

Decyzja zapadła wreszcie iście salomonowa. Pół kamienicy, od strony B. O. K. należy budować na 4 piętra, a druga połowa, przylegająca do domu prywatnego — na trzy piętra!

Okazuje się, że można występować w ślady króla — medrca, a kłócić się ze zdrowym rozsądkiem.

Jaki jest sens zapadłej decyzji? Naprawdę go szukać. Jeśli władze troszczyły się o równą linję zabudowy,

wy, to przecież i tak poziom dachów będzie łamany, bo sama kamienica będzie miała dwa poziomy. Osiąga się ponadto to, że sam dom będzie istnieniem kurjosem.

Trudno nie nazwać takich praktyk biurokratycznych — oczywiście głupstwem. Są ponadto ośmieszaniem urzędu.

Obiady dla lekarzy

Szpital św. Łazarza w Krakowie rozpiął ostatnio konkurs na obiady stypendialne dla... praktykujących lekarzy.

Z ogłoszenia takiego konkursu nieludno wywnioskować, że zarobki praktykującego lekarza w Krakowie zmuszają go do zabiegania o darmowe obiady.

Pobity rekord

Prasa amerykańska donosi: prezydent Roosevelt otrzymał dziennie 6,500 listów prywatnych. Pobity został w ten sposób dotychczasowy rekord... Greta Garbo, która otrzymała 800 listów dziennie.

Jestto nowina nie bez znaczenia. Może wreszcie uroki „gwiazd” filmowych zbledną wobec poważniejszych nieoc spraw?

Prawdziwe.

3 dni polskiej pilotki na Litwie Burza zagnała RWD zagranicę



P. W. Czyżewska w zaciszu domowym.

— Wiece jakżeż tam było na Litwie?

Temu słowu, od dwu dni, witała wszyscy uroczą pilotkę warszawską, p. Wacławę Czyżewską.

Trzy dni nie wiedzieliśmy, co się z nią stało, trzy dni szukano naprzemiennie jej i jej samolotu „RWD 8”.

Na trzy dni zaginęła. W locie z Warszawy do... Grodna, Niezwykłe!

Czyż to nie dziwne, aby w XX wieku mógł zaginać w sercu Europy samolot turystyczny z dwiema osobami załogi?

Dopiero w poniedziałek przed wieczorem p. Czyżewska znalazła się.

Około godz. 7 wylądowała w Suwałkach i oświadczyła: — Wracam z Litwy!

P. Czyżewska przeżyła piękna przygodę, i niezwykłą.

Dziś jest już w Warszawie — od rana zasiada przy swym biurku w P. K. O., gdzie jest urzędniczką.

Wczoraj popołudniu wróciła swa „RWD” w podróż z Suwałk do Warszawy.

Jakżeż się to stało, że zabłądziła aż na Litwę?

Wyleciała z Warszawy w sobotę.

te popołudniu, jako jedna z zawodników w „III-im locie północno-wschodniej Polski”, którego start odbywał się w Wilnie.

Jako pasażer, towarzyszył jej p. Jerzy Ciastuła, doświadczony szybownik.

Regulamin przewidywał lądowanie w Grodnie. Ale „RWD” do Grodna nie doleciała.

„Na trasie była burza termiczna. Gdzieś w okolicach Grodna” — głosił komunikat meteorologiczny. I nie mylił się.

Gdzieś, nie doleciała Grodna, przed „RWD” wyrosła na horyzoncie ciemna chmura. Głucha na zachód.

W chwili potem całe niebo pokryło się gęstym, grubym nalożem.

— Lecieć w nią, czy uciekać, ominiąć? — rodzi się szybko pytanie.

Burza taka jest bardzo niebezpieczna. Pilotka postanawia przedrzeć się bokiem, ale dla pewności odwraca się do swego towarzysza.

— Ominiąć! — daje jej znaki reka doświadczony szybownik. — On wie doskonale, jakie niebezpieczeństwo niesie taka burza.

— Wybrałam to drugie... Żal mi było samolotu.

Na domiar złego benzyna kończyła się, a tu burza następowała nam już na pięty.

I tak przelecieliśmy granicę. Chciałam lądować zaraz za linią graniczną, ale nie udało się. Przeszkodziła nam burza, która już nadciągnęła. Wtem ruszyłam dalej, szukać szczęścia gdzieś indziej. Udało mi się wreszcie wylądować na łacie pod miasteczkiem Simnas, o 20 km. od granicy.

Ledwo zdążyliśmy „zakocować” samolot.

— Wiesz, rozwiodłem się z żoną! — A jak podzielił się z nią?

— Moja żona wzięła dziecko, ja mieszkanie, a pieniądze — odpowiedział.

czy” samolot (przywleczając liniami do kółków wbitych w ziemię) jak nie lumie!

Zbieżeli się chłopci.

Ja zostałam na straży przy samolocie, a p. Ciastuła udał się do policji w miasteczku zameldować o naszym przymusowym lądowaniu.

Po północy dopiero przyjechał kruchy litewski policjant i został na straży samolotu. Udałam się do jednej z pobliskich chat na nocnynek.

W niedzielę w południe przyjechała z Kowna specjalna komisja — 5 wojskowych, w tem kapitan — lotnik, mówiący świetnie po polsku.

Przywitali się bardzo serdecznie. Potem zrewidowali maszynę. Bardzo dokładnie... Wyświetlili film w aparacie fotograficznym i zaprosili mnie do chaty, gdzie przez 3 godziny spisywały protokół. Pieć stron maczkiem... Pytały mnie o wszystko — o ojców, matkę, braci, gdzie pracuję, co robię, gdzie się ucyłam.

Potem taki sam dokładny protokół spisali z p. Ciastułą.

Gdy ustalono, żeśmy wbrew woli, zagnani burzą, przekroczyli granicę, podejmowano nas bardzo gościnnie — ciagnie o. Czyżewska. — Chłopi karmili nas makiem, wzdgragała się wzięć za nie zapłatę. Wszyscy mówili po polsku.

W niedzielę wieczorem oświadczyli nam, że nazajutrz rano możemy lecieć. Kapitan — lotnik litewski sprawdził nam samochodem z Kowna 40 litrów benzyny.

Poniedziałek — Lecimy. Już wszystko gotowe.

Nagle telefon z Kowna do Kapłana.

— Nie możecie, państwo, przekroczyć granicy polskiej — musicie przelecieć granicę litewsko-pruską — oświadcza mi lotnik litewski.

Co robić? Nowy kłopot.

I tu przychodzi do mego głowy, szczęśliwa myśl. Granice Polski, Litwy i Prus zbiegają się na środku jeziora Wysztyńskiego. Nad jeziorem więc przekroczę granicę litewsko-niemiecką i zaraz zawrócę ku Polsce, ciałem nad wodą, nie wlatując nad ziemię pruską.

Po długich targach kapitan godzi się na to. Bierze ode mnie uroczyste słowo honoru, że nie polecę prosto do Polski. Z duża troską wojska wybiera ze mną teren do startu. Nie szczędzi rad i wskazówek.

Zegnaliśmy się. Start...

Tak, jak przyrzekałam, dolatuję nad jeziorem, biore nad niem szeroki wiraż, żeby zawrócić o granicę Prus. Jeszcze chwila i jestem w Polsce.

Mój niespodziewany weekend na Litwie skończony.

Wylądowałam na najbliższym lotnisku w Suwałkach. Skąd zaawidomilał telefonem Wilno o swym powrocie.

Wczoraj rano dostarczono mi tam benzynę, w południe wyleciałam do Warszawy i oto jestem — kończy p. Czyżewska, odznaczając dłońa pukiem jasnych blond włosów, nasałując się na czoło.

Trudno uwierzyć, że te drobne recc tak świetnie potrafią władać sterami samolotu.

J. Wied.

Cała Polska nad morzem Ogromne ulgi przejazdowe

Liga popierania turystyki, pragnąc umożliwić wszystkim udział w uroczystościach „Święta morza” organizuje masowy na dogodnych warunkach zjazd do Gdyni, oraz na wybrzeże za indywidualnymi kartami uczestniczenia.

Karty upoważniają do 33 proc. zniżki od taryfy normalnej na przejazd od 23 do 28 b. m. i do bezpłatnego powrotu 26, 30 czerwca oraz 1 lipca.

Podział przyjeżdżących i wracających na grupy usunie natłok w nocigach i utrudni wygodną podróż.

Pozatem każdy posiadacz karty może skorzystać z 50 proc. zniżki kolejowej na cztery dowolne przejazdy, na odcinki Kołki — Orłowo — Hel, z bezpłatnego wstępu na imprezy organizowane w Jastarni, w Pucku i na Helu, oraz na uroczystości „Święta morza” w Gdyni; wreszcie korzystając ze zniżek na statkach Żeglarni Polskiej, kursujących między Gdynią, Jastarnią i Helu.

Karty uczestnictwa wydają okręgi, obwody i oddziały L.M. i K. oraz biura podróży.

Autobus ze słomianą strzechą



Jedno z angielskich towarzystw ubezpieczeniowych rozsyła po wszech auto-bus, kryty... stoma. Ludność ubezpiecza w objazdowym autobusie swe domostwa od ognia

Opowiadanie lotniczek

— Staralam się przemknąć bokiem — opowiada p. Czyżewska. — Wiedzieliśmy, że blisko już granica litewska i usiłowałam lecieć wzdłuż toru kolejowego do Wilna.

Ale burza spychała nas coraz bardziej na północ. Długi zagon chmur oddalał nam odwrót do Warszawy. W jednym tylko kierunku było niebo czyste — na północ.

— Lądować! — postanowiłam.

Ale gdzie nie było odpowiedniego terenu. Wszędzie małe półki, pocięte rowami. Lądowanie — to pewnie rozwalenie maszyn.

Miałam do wyboru — zrobić ma-

szynę, albo przekroczyć granicę. Wybrałam to drugie... Żal mi było samolotu.

Na domiar złego benzyna kończyła się, a tu burza następowała nam już na pięty.

I tak przelecieliśmy granicę. Chciałam lądować zaraz za linią graniczną, ale nie udało się. Przeszkodziła nam burza, która już nadciągnęła. Wtem ruszyłam dalej, szukać szczęścia gdzieś indziej. Udało mi się wreszcie wylądować na łacie pod miasteczkiem Simnas, o 20 km. od granicy.

Ledwo zdążyliśmy „zakocować” samolot.

Podział dóbr

— Wiesz, rozwiodłem się z żoną! — A jak podzielił się z nią?

— Moja żona wzięła dziecko, ja mieszkanie, a pieniądze — odpowiedział.

Kociół bałkański

P.A.T. w komunikacie sportowym przyniósł wiadomość o spotkaniu piłkarskim (wowskiej) „Pogoni” z mistrzem Bułgarii „Levski K.S.”

W wiadomości tej P.A.T. donosi: „Piłkarze bułgarscy walczą będą

następnie w niedzielę, jako reprezentacja Belgradu z reprezentacją Krakowa”.

Piłkarze bułgarscy jako reprezentacja stolicy Jugosławii?

Uu! Chyba z koroną poka aż taki... kociół bałkański.

Siła węższa

Pani mecenasowa gościł nową sławą.

— Wziąłabym panienkę do służby, a te panienka ma takie słabości świadectwa! — To już nie moja wina, proszę pani. Nie ja je pisałam!

Tranzakcja

Stany Zjednoczone dostarczyły Niemcom nute, za którą miały otrzymać okręty. Obecnie Niemcy zaproponowały jako ekwiwalent 40 milionów... harmonijkę uszytych!

Na każdego chłopca w Stanach Zjednoczonych przypadły dwie harmoniki. Niewesły byłby los dorosłych w U.S.A., gdyby doszło do tego koncertu — monstrne na 40 milionach harmoni-

W słonecznym Domu na wzgórzu Wśród 300 baków — syn króla cygańskiego

Warszawa, w czerwcu.
Gdy minie budynek stacyjny w Kłarszewie i skręcimy na prawo wąską drogą, wysadzoną szpalierami drzew, dojrzymy szary dom na wzgórzu otoczony parkiem, rozbiegającym się wesołym smiechem 300 dzieci.
To nie stary, od lat 3 do 6-ciu, który lata niemowlę spędził w Domu im. ks. Bodeura w Warszawie, a po ukończeniu 3 lat, zostały przeniesione do „filii” w Kłarszewie.
To te najświeższe, opuszczone przez rodziców, Nagasaki nadaje im Komisarjat Rządu, a matkę zastępuje pielęgniarka.
Ale ma ich rumianych, opalonych buziach nie ma jeszcze troski. Nie czują jeszcze braku ogniska domowego. Tre-

ści ich życia jest zabawa. Potem, po latach, przyjdzie ciężka praca i walka o byt...
Zawieramy znajomość z dziećmi. Wśród lasnych głów, błysnęły nagle granatowe niemiłe włosy, oliwkowa buzia i czarne oczy.
— To Rysz Kwieś, syn króla cyganów.
Rysz ma pięć lat. Jest żywy, wesoły, pełen ognia i temperamentu. Znalazł się go przed trzema laty w jednym z szpitali warszawskich, porzuconego przez ojca i zabranego do Domu Wychowawczego. Gdy skończył 3 lata, przewieziono go do Kłarszewa. „Król” rzadko odwiedza Ryśka. Tylko dookoła Domu na wzgórzu krąży cyganie.

sprawując z oddali straż nad małym „królewiczem”...
Dom w Warszawie i Dom w Kłarszewie stanowią tylko etapy w życiu dzieci.
— „Nie rozłączaj matki z dzieckiem” brzmi dewiza obu Domów.
Niektóre dzieci odnajdują swoje matki dzięki żmudnym poszukiwaniom pielegniarek. Niektóre zazwyczaj ładniejsze i miłsze — są adoptowane. Pewien odstępek umieszcza się w t. zw. rodzinach zastępczych, którym Zarząd miejski płaci 30 zł, miesięcznie za utrzymanie dziecka.
Ale 80 proc. dzieci pozostaje w Domu na wzgórzu, skąd przenosi się je później do zakładów wychowawczych, a potem wędrują w świat z papierami; nierzadko rodziców — nieznanych.
Dopiero wtedy stała się nieszczęśliwa.
Tymczasem tu, w słonecznym Domu w Kłarszewie — panuje radość i śmiech.



Przyjemnie brodzić w basenie gdy taki upał...



WARSZAWSKIE

CZWARTEK

6.30 Pios. „Kiedyś wstąpił zorro” 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.20 Dłonie, poranne, 7.30 Programy lokalne, 8. Audycja dla szkol. 8.15 Audycja dla poborowych, 8.30 Przerwa (do 8.45 do godz. 11).
11.57 Sygnal czasu.
12.05 Koncert Orkiestry, 12.50 Chwilka gospodarska domowa, 12.55 Pogadanka — wyg. ind. Fryderyk Zoll.
13.05 Dłonie pobudlowe, 13.15 Przerwa dla Szkoła, Lekcja i Topika, 13.15 Przerwa dla Warszawy, Lekcja, 14.15 Przerwa dla Katowic, Pomiana i Wina.
15.30 Wiadomości gospodarskie, 15.45 „Czerwone na niebie i ziemi”.
16. Koncert pop-larny z Czechochowa. W przerwie godz. 16.45 „Dziś i jutro” społeczna i społeczna w wychowaniu fizycznym i przysposobienie wojskowe — odczyt, wyg. Gen. Główny-Wicelust.
17.30 Pios. w wykonaniu Marii Dziukowej, 17.35 Pogadanka huciska.
18. Programy lokalne, 18.50 Pogadanka aktualna.
19. Teatr Wesołozna i czechy, 19.30 Tętno Niekochanej Sympatii Schuberta.
20.10 Uroby na gitarę bawajską i wibrato, 20.20 „Skrzyżowanie techniczne”, 20.45 Dzień nie wieczny, 20.50 Pogadanka aktualna.

21. „Nasze piśmi”, 21.30 Recital Interpianowy Signa Petri.
22. Programy lokalne, 22.05 „Sport we Lwowie” — angażacja (re. Lwów), 22.15 Muzyka salonna.
23. Program lokalny w Warszawie.
ZAGRANICZNE
CZWARTEK
17.15 Budapest, Muzyka taneczna, 17.40 Wiedeń, Dłonie Schumann.
18. Kolonia, Koncert wieczny, Koenigswald, koncert solistów, Monichium, Koncert wokalny, Kolonia, koncert orkiestrowy.
18.10 Katowice (Lok.), 22. Piosenka za miastem, 18.15 Kraków (Lok.), Recital solistów, 18.50 Anglia (Roz. Przer.), Wiedeń, Figara — opera, Warszawa (Lok.), 11.11.
19.00 Budapest, Recital solistów.
19.10 Kowce, Muzyka taneczna, 19.15 Stuttgart, Nowa muzyka węgierska, 19.30 Wiedeń, Wiedeń, Pios. 19.30, Przer., „Fra Davos”.
— opera, Augusta (re. z Teatru Narod.), 20. Anglia (Nat. Przer.) Radjowa, 20. Kowce, Madama Butterfly — opera, Puccini, 20.10 Katowice, „Rigoletto” — opera, Verdi, 20.10 Lipsk, Linki katedrowe, 20.10 Wrocław, koncert taneczny, 20.10 Wrocław, Wiedeń, muzyka, 20.20 Paris PTT, „Wiedeń” — operetka, Rejzka, 20.45 Rzym, „Italia” — opera, St. Moniuszki.
21. Anglia (Nat. Przer.), Recital skrz. Aleksandra Modawskiego, 21.45 Bukareszt, Muzyka wiedeńska.
22.10 Budapest, Koncert ork. operowej pod dyr. Z. Urbanowicza, 22.15 Praga, Muzyka taneczna, 22.20 Wiedeń, Koncert rozrywkowy, 22.30 Koenigswald, „Nocna muzyka”, 22.35 Berlin, Muzyka taneczna, 22.30 Anglia (Roz. Przer.), Muzyka taneczna, 22.35 Monichium, Muzyka taneczna, 22.40 Budapest, Muzyka taneczna, 22.45 Stuttgart, „Z op. niemieckich”.

Czytacie

KINO

45
A. Rymowicz
Porachunki milionerów
Powieść z życia współczesnej Warszawy

Gdyśmy się po raz pierwszy, oko w oko, spotkali, było to w czasie wypowiedzenia wojny przez Anierkę. Byłem do niej lepiej, niż Zawiejski porachunkowy. Wiedziałem wcześniej i więcej.
Szanse w porachunkach dwu milionerów były w większości po mojej stronie. Wtedy udało mi się zadać „Rekinowi” pierwszy cios.
Pamiętam — w ciągu jednego dnia stracił połowę swego majątku. Zapowiadało się gorzej, bowiem byłem nieubłagany i rzuciłem do walki wszystkie atuty. Była to walka, jak pan rozumie, gietlowa — telefony, depesze, to się kupuje, tamto się sprzedaje... Walczą dwie armie niedziałnych, zakonspirowanych agentów. Naczelnik wódzowie siedzą w sobie w gabinetach, pałac cygara, podtrzymując nerwy koniakami z kawą czarną. Błyskawicznie nagle i kończy się nagle. Albo — albo...
Jak powiedział wydawało mi się, że rzuci-

szy na szalę wszystkie rezerwy, jednym ciosem zrujnuje „Rekina”. Taka będzie moja zemsta.
Ach panie, Bóg mi świadkiem, że wolalbym dawne sposoby — kto szybciej dobiedzie swego Colta. Ale teraz nie nosiliśmy broni przy sobie. Teraz bronili były nasze pugilaresy, a sposób walki odwrotny: kto szybciej schowa swój pugilares i nie dopłaci ari i grosza.
„Rekin” zaawanturował się i wszystko zdawało się świadczyć, że nie skończy się na stracie połowy majątku. Jeszcze dzień — dwa i odbyłby się pogrzeb „Rekina” na wielkie cmentarzysko gietlowych macherów.
Wtedy zjawił się do mnie po raz pierwszy. Namyślałem się, czy go przyjąć, ale przecież chodziło tu o coś więcej, niż o pieniądze. Córka — to był obiekt targów, które zamierzaliśmy wstąpić z tym lotem. Wydawało mi się, że gra będzie łatwa. Omyliłem się. Ten niezbadany człowiek, ta mieszanina napoleońskiego lotrostwa i najłaskawiejszego sentymentu pokochała dziecko naszej żony.
Była to dziwna scena, tam u mnie, w gabinecie mego biura.
Postawiłem swoją cenę: oddaj córkę, a ja skończę walkę, darując ci resztę majątku. Odpowiedział „nie”. Ta odpowiedź zadziwiła mnie i zaimponowała mi. Głos mu drżał strachem przed tem co będzie, jeśli nie dojdziemy do porozumienia, ale twarde stał przy swoim. Uderzył w inną nutę:
— Jeśli zmarwniesz: mnie, zmarwniesz również i córkę. Ona jest obecnie w Europie. Kształci się w jednym z klasztorów. Odesłałem ją tam, aby



Jeszcze nie wie, co smutek...



Nikt tak sprytnie nie umiał kryć się przed wierzycielami, jak pan Zdzisław.
Choć długów miał więcej, niż włosów na głowie — to jednak nie tracił humoru, hołdując zasadzie, że martwie powinni się ci, którzy dali mu pieniądze. Do znajomych mawiał zawsze:
— Umrzeć i płacić mam zawsze czas...
Przez telefon był nieuchwytny, wózny w biurze odprowadzał zawsze z kwitkiem interesantów, mówiąc:
— Pan radca na urlopie...
Dziwił się wierzyciele, widząc go ciągle w Warszawie. Doszedł go jednak nie mogli, bowiem pan Zdzisław śmigał tylko przez ulice swym eleganckim małym samochodem, mając przy boku coraz in i na i coraz piękniejszą kobietę.

Pewnego dnia, gdy pan Zdzisław wychodził z kawiarni urzał piękna, posagowo zbudowana, wytwornie ubrana młodą kobietę, która z zainteresowaniem przyglądała się wystawom.
Pan Zdzisław, urzeczony jej pięknem, stanął tuż za nią i także z zainteresowaniem oglądał wystawę.
Piękna nieznajoma zupełnie wyraźnie unikała jego wzroku — a gdy przypadkowo oczy ich spotkały się pan Zdzisław urzał w nich lekkożalenie, jeżeli nie pogardę dla siebie.
To było dla niego najsilniejszym bodźcem, aby nie ustąpić.

Chodził za nią kilka godzin. Gdy wreszcie spojrzała na niego łaskawie pan Zdzisław rzekł:
— Dlaczego była pan dla mnie tak okrutna przez kilka godzin. Początkowo nie odpowiedział — potem rzekła:
— Znam pana dobrze... widuję cię.

Znieważony książę Mdivani wymachuje szablą w łasku Bułońskim

Dawid Mdivani, eks-małżonek Poli Nézi, ostatni ze słynnej trójki książąt czarnich, poślubił się w tym tygodniu w łasku Bułońskim z pewnym arystokratą rosyjskim. Arystokrata tym ma być — według wiadomości pochodzących z kół emigracji rosyjskiej w Paryżu — jeden z książąt Trubeckich.
Książę Trubecki obraził Mdivanego w Klubie Rosyjskim w Paryżu, rzucając pod jego adresem enit: Amerykański gzie! — oraz kwestionując

Riszę do redakcji



Kwestionariusz ten jest zbędny, bo przecież listonosz nie wypłaci rezygnacji nieoszczędzając, a duża ilość tych kwestionariuszy i ich wysyłka obciąża tyko kosztami Izby Skarbowej.

Niedosłuch na tem. Zwycałem Izby Skarbowych jest wyznaczać na odpowiedź bardzo krótkie terminy (jedno-tygodniowe), a niezachowanie ich po-ciąga za sobą nierzadko kilkumiesięczną zwłokę w wypłacie emerytury.

Izby Skarbowe małce cały rok do wyboru wysyłały te kwestionariusze, jakby umyślnie w czasie letnich ferii, gdy większość ludzi wyjeżdża i z tego powodu nie może na czas odpowiedzieć.

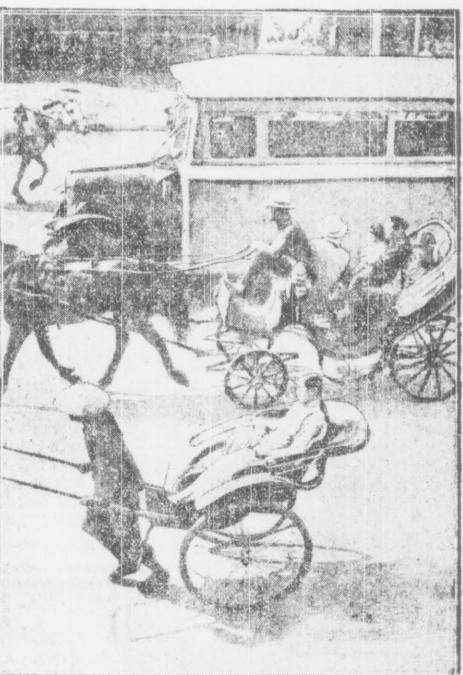
Czy nie daloby się te niepotrzebne kwestionariusze wysyłać w innym czasie niż podczas miesięcy letnich?

Z poważaniem
Stefan Czytelnik.

Czy Pani żyje? — zbędne pytanie Izby Skarbowej

Szanowny Panie Redaktorze,
Corocznie w połowie czerwca Izby Skarbowe Głódzkie rozsyłały emerytom zapytania czy żyją

Trzy środki lokomocji



Od rikszy do motoru.

nie zdolała zapamiętać Ameryki i tego świata, w którym dzigło się tyle strasznych rzeczy, zanim przyszła na świat. Cóż ona winna?...
Tak zaczął śpiewać i budził we mnie wzruszenie.
A potem dodał jeszcze, żeby skruszyć ostatnie zapory mego wahania:
— Słuchaj Pietrze!... Ja jestem teraz inny, zupełnie inny. Tutaj, w tym gabinecie, gdy nikt nie słucha, mogę ci przyznać, że byłem wielkim lotrem. Ale to było tam, na Dzikim Zachodzie. Gdy wróciłem do cywilizacji — stałem się innym człowiekiem. Jedynym moim pragnieniem jest teraz wychować to dziecko i obdarować je wszystkimi możliwościami w życiu.
Tak śpiewał. Gdy wyszedł wydałem polecenie wstrzymania wszelkich operacji. Był uradowany.
Pomyślałem sobie wówczas, że trzeba zapomnieć o wszystkim. Zlikwidowałem swoje interesy, a raczej zawiąsałem je na kotku i, na trzech już dzieł po tej rozmowie, zgłosiłem się do biura werbunkowego. Była to sensacja nielada. Milioner, zapiskujący się na ochotnika do wojska, to wypadek niecodzienny.
Nie szukałem śmierci, ale zapomnienia. Mogłbym może wrócić na Dzikie Zachód, ale przecież z chwilą wybuchu wojny — Dzikie Zachód z wszystkimi okrucieństwami przeprowadził się do Europy. Ziemia jest okrażała mój panie...
Po raz drugi spotkałem Zawiejskiego przed niewielu laty, już tutaj, w kraju.
Znow skrzyżowały się nasze interesy. Miałem

wiele okazji do śledzenia Zawiejskiego. Miałem możność przekonać się, że natura zawsze wilka zawała do lasu. Nie, nie zmienił się... Pozostał lotrem! Dorobił się olbrzymiego majątku samymi świństwami. Rujnował ludzi podstępem i gwałtem. We wszystkich jego fabrykach panował głód i rozpacz. Żył z wyzysku i cudzych łez. Nie podał nigdy ręki bliźniemu. Pozostał „Rekinem”...
Wtedy uznałem, że mam prawo wszcząć z nim znow walkę. Postanowiłem za wszelką cenę odebrać z jego rąk moją córkę, choć była już dorastającą panienką.
Wystawiłem go na ostatnią próbę. Pokierowałem tak sprawami, że mógł zastawić na mnie sidła. Skusiła go okazja do zemsty za tamte czasy, w Chicago. Pracowałem kilka tygodni nad własną zgnębą, a raczej nad wszystkimi pozorami mej zgnębą. Cały świat finansowy zaczął szeptać po kątach z przerażeniem: „Co ten Erynbek robi? Zabrał w finansową awanturę i nie chce się opamiętać?”
Było to — może pan pamięta — w czasie wielkiej afery z niemieckimi kopalinami na Śląsku. Za czasów Witosa. Zawiejski dobrze się czuł w tem towarzysztwie i pewny był swego. A ja brnąłem i zdawało się, że nie minie już uratuje. Wszystko było fikcją. Dobrze zagrałem komedie.
W decydującym momencie — ja teraz wybrałem się do Canossy. Przyszedłem błagać „Rekina”, żeby mi darował życie. Żeby ratował...
D. c. n.

„Tydzień Dziecka” i jego cel

Od naczelnej lekarskiej Ubezpieczalni Społecznej, p. dr. Rydera otrzymaliśmy pod powyższym tytułem obszerny artykuł, z którego dla braku miejsca możemy podać tylko główne ujęcie:

Naród, który dba o swoją przyszłość, musi myśleć o dzieciach. Trzy czwarte ofiar nieubłaganej śmierci to dzieci do lat 15, a w tem największą ilość — to niemowlęta w pierwszym i drugim roku życia. Z każdego 100 nowonarodzonych dzieci, w ciągu roku trzydzieści kilka nie przeżywa swej pierwszej rocznicy urodzin!

Tak jest w naszym kraju. Są jednak państwa, gdzie tylko 4—7 ze 100 urodzonych umiera w pierwszym roku życia. Są to liczby, które powinny przemówić do przekonania każdego obywatela, dobrze życzącego swej ojczyźnie.

Aby zwrócić uwagę społeczeństwa na dziecko, wzorem zachodnich krajów od kilku lat urządziła się w Polsce „Tydzień Dziecka”. Przez plakaty, ulotki, odczyty, przerzeczka w kinach, artykuły w prasie i wszystkich innymi dostępnymi środkami komitet „Tygodnia Dziecka” stara się podać do powszechnej wiadomości jak najwięcej faktów o dziecku, w jakich warunkach powinno ono przysięść na świat, jak winno być chowane i pielęgnowane w domu w pierwszych latach, a szczególnie w pierwszym roku życia. Nie wystarczy bowiem być czułą matką, aby wszystko to wiedzieć. Większość chorób niemowlęcia można zapobiec. Pewne braki w organizmie dziecka sprzyjające wcześniej — dają się łatwo usunąć.

Z chwilą przysięcia na świat, każdemu dziecku przysługują odpowiednie prawa. Każdy z nas powinien przyczynić się do stworzenia warunków, w którychby każde dziecko miało w

życiu wszystko to, co dla jego zdrowia jest potrzebne.

Genewska deklaracja praw dziecka w następujących słowach ujmie te prawa: Dziecko głodne winno być nakarmione. Dziecko chore — pielęgnowane. Dziecko niedorozwinięte — odpowiednio kształcone. Dziecko wykończone — zwrócone na właściwą drogę. Sierota i dziecko opuszczone powinny być wzięte w opiekę i wspomagane.

Łcha zawodów międzynarodowych w Białymstoku

W związku z odbytymi ostatnio w Białymstoku zawodami międzynarodowymi pomiędzy Polską i Prusami nadesłał kierownik urzędu związkowego W. F. w Królewcu dr. Szmidtke na ręce p. wiceojewody Zgrzebniaka pismo treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Wojewodo!

Po powrocie z Białegostoku czuję potrzebę w imieniu reprezentacji sportowej okręgu wschodnio-pruskiego, jak również naszej drużyny zawodniczej, wyrazić serdeczne podziękowanie Panu i Jego Ekscelencji Panu Gen. Paślawskiemu, za przyjęcie oraz mile chwile spędzone w Jego kraju.

Ze szczególną przyjemnością wspominam wizytę w pałacu Branickich i wymianę zdań w niedzielę wieczorem przy sposobności bankietu, w czasie którego ujawniono tak wiele punktów styczności między naszymi narodami w dziedzinie kultury, literatury i polityki.

Niech mi wolno będzie zarazem wyrazić podziękowanie za umożliwienie nam wycieczki do Białowieży, która pokazała nam pierwotne piękno puszczy w całej swej krasie, jedynie chyba w Europie.

Także piękna organizacja zawodów naszych reprezentacji zachowamy na zawsze w pamięci.

Mam nadzieję, że stosunki pomiędzy naszymi prowincjami granicznymi będą się zawsze pogłębiać. Byłoby nam bardzo miło, gdyby w przyszłym roku drużyna Polski północno-wschodniej zechciała nas odwiedzić. Szczególnie zaś, jeżeli będziemy mieli sposobność powitać Pana, wielce czcigodny Panie Wojewodo w Niemczech.

Równocześnie otrzymał p. prezydent Nowakowski list treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie Miasta! Po powrocie do kraju z naszej interesującej podróży do Białegostoku nie mogę pominąć sposobności złożyć Panu i Panom Członkom Magistratu podziękowania za piękne i gościnne przyjęcie, które Panowie zgotowali w salach Rady Miejskiej naszej Wschodnio-Pruskiej drużynie sportowej i jej przewodnikom.

Szczególnie dziękuję Panu za ofiarowanie monografii miasta Białegostoku, która pozostanie dla nas trwałym wspomnieniem podróży, jakoteż za skierowane przez Pana do nas serdeczne słowa, z których przebiegała intencja, aby dalsze zbliżenie na-

OFIARY

W naszej administracji złożono:

- Beżimienne 3 zł. 80 gr. na budowę kościoła św. Rocha.
- Klasa III-a Szkoły Powz. Nr. 2 na kopiec Marszałka Piłsudskiego 4 zł. 25 gr.
- Gmina klasy V B Szkoły Powz. (Nr. 3 na Fundusz Obr. Narodowej 6 zł.
- Młodzież i grono nauczycielskie gimn. J. Żeligłana na Fundusz Obr. Nar. dla uczczenia 10-lecia objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej — 46 zł. 35 gr.

Oddzielne nagrody dla drużyn wojskowych i drużyn P. P.

W programie dorocznego „Biegu na Przelaj” wydawnictwa „Dziennika Białostockiego” była przewidziana jedna nagroda dla drużyn wojskowych i policji państwowej.

Obecnie na życzenie kół zainteresowanych oraz w celu większego urozmaicenia „Biegu na Przelaj”, nastąpiła w programie pożądana zmiana, a mianowicie wyznacza się dwie, oddzielne nagrody: jedną dla zwycięskiej drużyny wojskowej i drugą dla zwycięskiej drużyny policji państwowej.

Jesteśmy przekonani, że ta zmiana zachęci do jaknajliczniejszego uczestnictwa w zawodach drużyn wojskowych i policji państwowej.

W dniu 1 lipca opuszcza Białystok kierownik autokomunikacji autobusowej P.K.P. p. inż. Lewczuk. Jak wiadomo, ministerstwo komunikacji powierzyło mu przed kilku laty organizację autobusowego ruchu komunikacyjnego na terenie województwa białostockiego.

Mimo trudnych warunków drogowych i braku odpowiedniego taboru, inż. Lewczuk dzięki swej energii doprowadził na powierzonym mu odcinku komunikacji autobusowej P.K.P. do stanu rozkwitu.

W chwili obecnej wszystkie wozy P.K.P. odchodzą z postoiu z wielką punktualnością i

Inż. Lewczuk opuszcza Białystok

Z dniem 1 lipca opuszcza Białystok kierownik autokomunikacji autobusowej P.K.P. p. inż. Lewczuk. Jak wiadomo, ministerstwo komunikacji powierzyło mu przed kilku laty organizację autobusowego ruchu komunikacyjnego na terenie województwa białostockiego.

Mimo trudnych warunków drogowych i braku odpowiedniego taboru, inż. Lewczuk dzięki swej energii doprowadził na powierzonym mu odcinku komunikacji autobusowej P.K.P. do stanu rozkwitu.

W chwili obecnej wszystkie wozy P.K.P. odchodzą z postoiu z wielką punktualnością i

przychodzą na trasie do poszczególnych miast i miasteczek w czasie oznaczonym. Dzięki temu frekwencja pasażerów wzrastała szybko.

P. inż. Lewczukowi życzymy na nowym posterunku dalszej pomyślnej i owocnej pracy.

Rachunek czekowy w K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu białostockiego ostatnio wydała odezwę, nawołującą do składania swych oszczędności na książeczkę oszczędnościową lub na rachunek czekowy, przyczem posiadacze pieniędzy na rachunku czekowym winni uregulować należność w sklepach — nie w gotówce, a tylko czekiem. W ten sposób zwiększa się obieg gotówki w kraju i ożywia się handel. Poza tem pieniądz złożony w K. K. O. jest zabezpieczony od kradzieży i pożaru.

Z braku odpowiedniej opieki

Przy stacji kolejowej Kleszczewo utopił się półtoraroczny chłopiec, Jan Uszynski, pozostawiony przez rodziców pod opieką małej dziewczynki.

Frekwencja w cyrku

Cyrk „Korona” gościł w Białymstoku od 30 maja do 14 czerwca. W tym czasie kasa cyrku sprzedała ogółem 8.626 biletów. Ponieważ w ostatnich dniach za jednym biletem wchodziły dwie osoby, przeto za cały czas zwidzieli cyrk około 13.000 widzów. Poza tem dyrekcja dała możność zwiedzenia cyrku 300 sierotom z zakładów wychowawczych.

Z teatru

Przypominamy, że dzisiaj punktualnie o godz. 8.30 wiecz. rozpocznie się w teatrze „Palace” trzecie i ostatnie przedstawienie słynnej sztuki węgierskiej „To więcej niż miłość”, która zdobyła sobie przebieg niezwykle powodzenie wśród publiczności.

Popierajcie P. C. K.

Dn. 23 bm. posiedzenie Rady Miejskiej

We wtorek, dn. 23 bm. o godzinie 20-jej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawiera m. in. komunikaty prezydenta miasta, sprawę przyjęcia bezwrotniej zapomogi z Komunalnego Funduszu Pożyczkowego — Zapomogowego w sumie 60 tys. zł. na zrównoważenie budżetu m. Białegostoku na rok 1936/37, umorzenie zaległego komornego za lokale w domu miejskim przy Rynku Kościuszkim 1 oraz odpowiedź Zarządu Miejskiego na wniosek radnego Snieżki o złożenie sprawozdania z dotychczasowej działalności komisji opieki społecznej.

Ulgi kolejowe dla szkół

Diennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego nr. 6, za czerwiec, podaje poprawiony i uzupełniony wykaz szkół i zakładów naukowych, których wychowankom przysługują ulgi kolejowe.

Uruchomienie fabryk

Po otrzymaniu surowców uruchomiono wczoraj przedalność A. D. Szpiro (Mickiewicza 43). Do pracy przystąpiło 60 robotników.

Tegoż dnia po oczyszczeniu kotłowni uruchomiona została fabryka firmy Rubinstein i Kagan (Mickiewicza 15). Przyjęto do pracy 80 robotników.

Na kolonie letnie

Budujący przykład troski o kolonie letnie dała Szkoła Powzeczna Nr. 18 w Białymstoku, składając na ten cel Komitetowi „Tygodnia Dziecka” dochód z imprezy, urządzonej przez dzieci szkolne w sumie 26,20 zł. Komitet składa podziękowanie p. Rybkównie i dzieciom.

„MODERN”

Sztandarowy film produkcji europejskiej

CZŁOWIEK JEST GRZESZNY

Początek CENY 25 gr.

Historia jakich wiele...

Pisałmisy niejednokrotnie o ciężkim losie zarobkujących dziewcząt, narazonych na brutalne zaczepki swych przełożonych.

Oto krótka historia, która nieestety nie poraz pierwszy się powtarza. W fabryce dykt klejonych „Meble” w Siemiatyczach pracowała jako robotnica Aleksandra Sawczukówna. Nadzorca nadużywając swej władzy, zmuszał ją do uległości, grożąc w razie odmowy zwolnieniem z pracy.

Kapielisko w Dojłidach

Rokrocznie dni upały dały się silnie we znaki mieszkańcom Białegostoku, pozbawionym odpowiedniego kapieliska. To też z wielkim zadowoleniem należy podnieść urządzenie przez Zarząd Miejski kąpieli i plaży w Dojłidach, z których za minimalną opłatą udność miasta może korzystać. Dla zwolenników sportu wodnego zakupione 12 kajaka. Komunikacja jest dogodna, gdyż w godzinnych odstępach kursują autobusy Autokomunikacji.

Przesunięcie losowania

Komitet loteryjny powiatowej Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białymstoku postanowił przesunąć termin ciągnięcia loterii fantowej na dzień 4 go października r. b., wobec nierozsprzedania dotychczas ustalonej ilości losów. Wyznaczony na dzień 4 X r. b. termin losowania jest ostateczny.

Szajka koniokradów

Na terenie pow. ostrołęckiego ujawniono zorganizowaną szajkę koniokradów, składającą się z Michałika Aleksandra, mieszka. wsi Wypychy, karane go kilkakrotnie za kradzieże, Edwarda Wasilewskiego, Feliksa Petersona, Józefa Lendziocha, Władysława Kacprzaka, oraz Czesława Przywoźnego mieszka. wsi Stok, gm. Komorowo, pow. ostrołęckiego. Szajka ta dokonywała systematycznych kradzieży koni na terenie powiatów ostrołęckiego, ostrowskiego i łomżyńskiego. Skradzione konie odprowadzała do powiatów sokołowskiego i węgrowskiego, gdzie je zbywała.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnia dyżury apteki: Ajzensztadt Rynek Kościuszk. 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linias Hacedek”.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skrórne
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7
BIAŁYSTOK
Kilińskiego 6 Telefon. 8-81.

Popierajcie L.O.P.P.

Tak się zaczęło.
A epilog tej historii? Jak zwykle — nieszczyśliwy.

Do 1 kwietnia br. niejaki L. Dunaiko zauważył w stawie młynarza Oledkiego na przedmieściu w Siemiatyczach, tuż przy brzegu, zwłoki niemowlęcia. Wdrożone przez policję śledztwo ujawniło, że matką utopionego dziecka była wspomniana Aleksandra Sawczukówna, która przynależała do zbrodni, podając na swe usprawiedliwienie tragiczne położenie, w jakim się po urodzeniu dziecka znalazła.

Sawczukówna została aresztowana i czeka w więzieniu białostockim na wyrok sądowy.

Pożar w Bielsku

Wczoraj popołudniu od iskry w motorze powstał pożar w olejarni Szejana w Bielsku. Wskutek wielkiej ilości łatwopalnego materiału ogień szybko się rozszerzył i wkrótce objął cały budynek, poczem przerzucił się na sąsiednie domy. Wobec groźnej sytuacji zaalarmowano telefonicznie Straż Miejską w Białymstoku, która w ciągu 50 min. przybyła do Bielska z komendantem p. Swiderskim na czele. Przy wspólnych wysiłkach udało się zlokalizować pożar. Spłonęły: olejarnia, stodoła i kilka chlewów ze zbrojami.

Z kroniki policyjnej

Jak ustaliło dochodzenie — kradzieży gotówki na szkodę Dziśkiewicz Jana (Dobnowska 7) dokonali Abolewicz Nochim (Malinowska 12) i Chrzan Aron (Bema 93), którzy zostali rozpoznani przez świadków.

Zofia Sadowska zam. w Złotym zameldowała, że na R. Kościuszkim w Białymstoku, za sprzedane 18 mtr. płótna otrzymała od nieznanego nabywcy jedną monetę 2-złotową i 2 monety 1-złotowe wycofane z obiegu.

Dnia 16 bm. na rogu Kilińskiego i Legionowej znaleziono torebkę damską skórzana koloru czarnego.

WSZELKIE ROBOTY DUKARSKIE

wykonuje po cenach przystępnych
Drukarnia
„DZIENNIK BIAŁOSTOCKI”
Białystok, Legionowa 1.
tel. 63.

Doktor M. KANEL

weneryczne, skórne, wtórne
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.
(Kobiety od godz. 4-5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

„ŚWIAT”

Pocz. 6

Najlepszy z filmów lotnizych

OSTATNI SYGNAŁ

Niewidziane dotąd sceny: lądowanie w mgłę, wstrząsająca katastrofa na oceanie

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
al. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-43

NIE TRZEBA

czekać do pierwszego „Dziennika Białostockiego” można zaprenumerować każdego dnia w mieście.

Sprzedam

nie, stół, w. gabinet i kuchnię. Meble dębowe, rok używane. Wiadomość w m. ul. Pierackiego 77 a m. 2. III-ci dom w podwórzu. W godz. 16-17.30.

Ceny od 20 gr.

W rolach głównych: Richard Barthelmess, Sally Eilers, Toni Brown